Nr. 110. We Lwowie — Sobota dnia 14. Maja 1904. Rok XLIV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

**Biura redakcyi:** ul. Sykstuska l. 40, 1. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
**Biura administracyi:** ul. Kopernika l. 7 parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

**Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:**

| | we Lwowie: | na prowincyi: | za granicą: |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 2 kor. | 2 kor. 50 h. | |
| kwartalnie | 6 „ | 7 „ 50 „ | 10 kor 50 h. |
| półrocznie | 12 „ | 15 „ — „ | 21 „ — „ |

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 12 tomami rocznie premii
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h
„ na prowincyi 9 „ 90 „.
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

**OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ** przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej „Pasaż Hausmana; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11, J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; we **Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

**CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne** na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. — **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

**Numer kosztuje 8 hal., na prowincyi 10 h.**
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

## Po odroczeniu Rady państwa.

### Koło polskie.

**Wiedeń** 13. maja. W sobotę komisya parlamentarna Koła polskiego była na $1\frac{1}{2}$ godzinnej konferencyi u prezydenta ministrów dr. Koerbera. Dr. Koerber oświadczył, że zwoła Radę państwa prawdopodobnie dopiero pod koniec jesieni a wakacyj parlamentarnych użyje na wydanie rozporządzeń, co do których ma nadzieję, że zdołają przejednać Niemców i Czechów a więc uzdrowią parlament. We wrześniu będzie zwołany sejm galicyjski — a co do całego szeregu spraw galicyjskich, które przewódcy Koła polskiego na tej konferencyi poruszyli, podkreślał dr. Koerber swoją życzliwość dla Galicyi.

Następnie w sobotę po godz. 5 wieczorem odbyło się posiedzenie Koła. Poseł Rotter interpelował co dzieje się z upaństwowieniem kolei północnej a p. Doboszyński zapytywał o sytuacyę polityczną.

Poseł dr. Stan. Starzyński w dłuższej przemowie prosił prezydyum Koła, aby udzieliło ile możności wyczerpującej odpowiedzi na następujące punkty: 1) Na czem i z jakiego powodu utknęły prowadzone przez Polaków rokowania ugodowe pomiędzy Czechami i Niemcami i czy będą w przyszłości dalej prowadzone? 2) Z jakich powodów nie przyszło do postawienia przez Koło polskie na porządku dziennym izby sprawy reformy regulaminu? 3) Czy prawdą jest, że rząd zamierza niezwoływać parlamentu przed zimą i wydać prowizoryum budżetowe na drugie półrocze r. 1904 bez poprzedniego zapytania parlamentu? Czy prezydyum czyniło przeciw temu przedstawienie i z jakim skutkiem? 4) Czy prezydyum poczyniło jakie kroki dla zabezpieczenia niecierpiących zwłoki interesów kraju w nadchodzącym dłuższym okresie bezparlamentarnym? 5) W szczególności, czy prezydyum i komisya parlamentarna poczyniła starania o to, aby pomimo braku pieniędzy w kasach rządowych rząd poczynił te wydatki w Galicyi, które w projekcie budżetu na rok 1904 zostały zamieszczone? Czy rząd zagwarantował rozpoczęcie w bieżącym roku budowę kanału Wisła-Odra? Czy wreszcie minister skarbu zdecydował się na wzięcie odpowiedniego udziału w budowie klinik lwowskich i czy jest gwarancya, że budwa rozpocznie się w roku bieżącym?

P. Sozański zwracał uwagę na to, że dochody kolei Północnej ciągle rosną i że jej upaństwowienie leży nietylko w interesie kraju naszego, ale i państwa. Odraczanie tej sprawy przynosi absolutną szkodę dla kraju i państwa, która jest winą rządu. Mowca zwraca uwagę na głosy publiczne w dziennikach, że ugoda załatwioną być ma na podstawie § 14, co zdaje się być intencyą rządu; będzie ona okupiona ofiarami przez Austryę na rzecz Węgier, a ceną będzie prawdopodobnie *surtaxe* na cukier i podjęcie wypłat w gotówce. Mowca proponuje następującą rezolucyę: „Uprasza się prezydyum o oświadczenie prezydentowi ministrów, że Koło polskie zastrzega się stanowczo przeciw ewentualnemu załatwieniu przez § 14 ugody austro-węgierskiej, taryfy celnej i traktatów handlowych, jak niemniej sprawy podjęcia wypłat w gotówce“.

Prezes Jaworski zarządził poufne posiedzenie, na którem odpowiedział na poruszone kwestye. Po przeprowadzonej poufnej dyskusyi uchwalono wydanie komunikatu, który opublikowano w niedzielę. Opiewa on dosłownie:

„Koło polskie ubolewając nad tem, że zbyt krótkie trwanie sesyi rady państwa utrudniało podjęte orzez nie usiłowania w celu sprowadzenia takiego przynajmniej porozumienia pomiędzy Niemcami a Czechami, któreby umożliwiło uzdrowienie parlamentu, poleca swojemu prezydyum, aby w tych usiłowaniach i nadal nie ustawało.

„Patrząc z niepokojem na możliwość pozaparlamentarnego gospodarstwa finansowego w państwie, uważa Koło polskie zwołanie parlamentu celem uchwalenia prowizoryum budżetowego za konstytucyjnie wskazane i wzywa rząd, aby czuwał nad zadośćuczynieniem potrzebom gospodarczym i kulturalnym naszego kraju.

„Koło polskie żywo odczuwając, że długoletnie załatwianie spraw za pomocą § 14 niepospolicie ścieśnia podstawy życia konstytucyjnego, wyraża przekonanie, że załatwienie spraw państwowych pierwszorzędnego znaczenia, jak ugoda węgierska, taryfa cłowa, traktaty handlowe, podjęcie wypłat w gotówce itp. za pomocą § 14 stałoby w rażącej sprzeczności zarówno z osnową tego paragrafu, jak z dobrze zrozumianym interesem państwa.

„Koło polskie uznaje, że położenie wytworzone przez siedmioletnie trwanie obstrukcyi, udaremnia skuteczną kontrolę parlamentarną, tem samem przynosi ujmę potędze państwa a swobody konstytucyjne na poważne naraża niebezpieczeństwo. Dalsze trwanie tego stanu musi podkopać państwową gospodarkę finansową, osłabić szacunek dla prawa i wstrząsnąć porządkiem społecznym. Wobec tego spełnią te tylko stronnictwa w radzie państwa swój obowiązek i uwolnią się od współwiny za dalsze trwanie obecnych opłakanych stosunków, które stanowczo i zasadniczo obstrukcyę potępią i jej ponowienie w sprawach żywotnych dla państwa na przyszłość uniemożliwią.

„Doświadczenie w innych państwach zdobyte poucza, że można obstrukcyą dotknięte parlamenty wtedy tylko uzdrowić i tem samem dalsze trwanie życia konstytucyjnego zabezpieczyć, kiedy rząd użyje wszystkich środków, jakimi rozporządzać może, aby sprowadzić zmianę wadliwego regulaminu i stronnictwa przynagli do zapewnienia porządnego i skutecznego toku obrad i uchwał parlamentu. Koło polskie wzywa zatem rząd, aby na tę drogę wstąpił“.

### Komunikat czeski.

**Wiedeń** 13 maja. Parlamentarna komisya klubu młodoczeskiego uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu enuncyacyę, w której wyraża przedewszystkiem „podziękowanie złączonym klubom słowiańskim za wierne poparcie, przez co słowiańska obstrukcya okazała się nieprzezwyciężoną“. Dalej przedstawia memoryał czeski smutne stosunki stosowania § 14 i podnosi przeciw rządowi oskarżenie, że na niego spada wina za obecne stosunki, ponieważ nie wypełnił postanowień o równouprawnieniu narodów w krajach korony czeskiej, oraz przeszkadzał uregulowaniu stosunków parlamentarnych i reformie regulaminu Izby. Czescy posłowie chętnie przyczyniliby się do sanacyi tych nieznośnych stosunków przez pokój narodowy w krajach korony czeskiej i udowodniliby swą gotowość przez to, że chcą wchodzić w pertraktacye co do podziału na obwody, jednakże oświadczają z góry lojalnie i otwarcie, że przez ten podział nie powinny doznać upośledzenia prawa językowe mniejszości narodowych. Bez względu jednakże na rokowania ugodowe muszą Czesi uzyskać urzędowy czeski język wewnętrzny i uniwersytet na Morawach, które to żądania są warunkiem każdej akcyi ugodowej między Czechami i Niemcami. Memoryał na końcu podnosi, że posłowie czescy są każdej chwili gotowi podać ręce do pokoju, ale są z drugiej strony też zdecydowani, wytrwać w walce przeciw rządowi, który chce utrwalić zwycięstwo obstrukcyi niemieckiej.

### Stanowisko Wszechniemców.

**Wiedeń** 13 maja. Związek wszechniemiecki uchwalił oświadczenie, w którem wskazuje na szkodliwe skutki obstrukcyi i spowodowane przez to rządy § 14. Związek trwa wiernie przy znanym programie linckim i przy zasadach wszechniemieckich. W końcu protestują Wszechniemcy przeciw wszelkim usiłowaniom upośledzenia praw narodu niemieckiego przez tak zwane porozumienie.

## Ustawa kolonizacyjna w sejmie pruskim.

**Berlin** 12 maja.

W izbie posłów sejmu pruskiego toczyła się wczoraj dalsza ogólna dyskusya nad znaną ustawą kolonizacyjną.

P. Träger (wolnomyślny) oświadczył, że ustawa nie osiągnie celu zamierzonego. zdumiewającej bowiem płodności Polaków nie ograniczy się żadnemi ustawami (Wesołość.) Każdy ma prawo do ziemi ojczystej i to jest naturalne przykazanie. Szczególnie § 13 przedłożenia, skierowany wyłącznie przeciw Polakom, jest niesprawiedliwy.

Minister sprawiedliwości Schönstädt oświadczył, że każdym razem, gdy dyskutowano w izbie nad ustawą kolonizacyjną, czynniki powołane stwierdzały, że nie jest ona przeciwną konstytucyi i to powinno było uspokoić i w tym kierunku obawy. Projekt nie ma zamiaru uniemożliwić osadnictwa polskiego, chce tylko zapobiedz takiemu osadnictwu, które sprzeczne jest z działalnością komisyi kolonizacyjnej.

P. Dziembowski wykazywał, że przedłożenie niniejsze jest naruszeniem konstytucyi; wprawdzie minister sprawiedliwości oświadczył, że ustawa godzi nie w Polaków tylko w polskość, ale to jest niemożliwe do zrozumienia, jak minister potrafi polskość od Polaków oddzielić. Chce się zniszczyć polskie banki kolonizacyjne i dlatego zarzuca się im zdzierstwo, szczególnie na Pomorzu, jednakże nie one są zdziercami, ale licznie działające inne firmy żydowskie, które wcale nie są polskiemi. Przedłożenie kolonizacyjne uderza wprost na Polaków i ma za cel ich ucisk. Mowca więc wyraża przekonanie, że komisya uzna to i przedłożenie odrzuci.

Minister spraw wewnętrznych br. Hammerstein zapewniał, że naród polski jest narodem dzielnym i bohaterskim, jednakże dążenie Polaków jest antypaństwowe, o czem świadczy choćby nawet powiedzenie poprzedniego mowcy, który wyraził się: „My Polacy zanadto dobrze znamy potęgę państwa, abyśmy mieli w obecnej chwili coś przeciw niemu przedsięwziąć.“ Jeżeli ustawa zdaniem Polaków rozminie się z zamierzonym celem, to dlaczegoż Polacy przeciw niej występują. Niewątpliwie ustawa ta oprócz znaczenia ekonomicznego ma i polityczne, jest bowiem tak zwanem „Kampfgesetz“, ale zabronienie polskiego osadnictwa nie jest jej zamiarem. Chodzi o zrobienie z Polaków dobrych patryotów niemieckich a nie o zatamowanie ich płodności; chodzi nie o ograniczenie liczby Polaków, ale o kulturalne i ekonomiczne podniesienie żywiołu niemieckiego.

Ostatecznie projekt ustawy wedle wniosku rządu odesłano do specyalnej komisyi, złożonej z 21 członków.

## Z pruskiej izby panów.

**Berlin** 12 maja. W ciągu dyskusyi budżetowej w pruskiej izbie panów hr. York żalił się na zniesienie § 2 ustawy o Jezuitach, nazywając to obrazą uczuć ludności ewangielickiej i narzekał na dopuszczenie kongregacyj maryańskich, które stoją w związku z Jezuitami.

Kardynał ks. Kopp wskazywał na to, że najważniejszem dziełem Bismarka było przywrócenie pokoju wyznaniowego. Co do kongregacyj maryańskich mowca zaprzeczył, jakoby były zależne od Jezuitów.

Minister wyznań i oświaty Studt uspakajał obawy hr. Yorka tak co do tego, jakoby Jezuici obecnie mieli uzyskać posady profesorskie, jak i co do działania kongregacyj maryańskich.

W dalszym ciągu przemawiał prezydent ministrów hr. Bülow, dowodząc, że niewłaściwe polemizowanie z rządem a nawet z najwyższym czynnikiem, praktykowane w ciałach parlamentarnych, na zgromadzeniach i w prasie, przysparza socyalistom mnóstwo zwolenników, socyalna demokracya bowiem, jak powiedział jeden z jej przewódców, żyje z błędów jej przeciwników. Dalej dowodził hr. Bülow, że pożądanem byłoby zaniechanie waśni wyznaniowych a i na innych polach powinnoby się dążyć do usunięcia istniejących między stronnictwami przeciwieństw. W końcu omawiał wyrażone życzenia co do reformy wyborczej i zaznaczył, że rząd przy zawieraniu traktatów handlowych będzie starał się o ochronę złych stosunków rolnictwa i ułatwienie zbytu dla przemysłu niemieckiego

## Znamienny objaw.

Całkiem nieoczekiwanie zabiera głos p. Włodzimierz Spasowicz w ostatnim numerze *Nowoje Wremia*. Jakkolwiek kwestya sama, mianowicie samorządu miejskiego, nie jest całkiem na czasie, zważywszy, że uwaga publiczna w Rosyi zwrócona jest w inną zupełnie stronę — to jednak należy podziwiać nagłą bezstronność organu, jak *Nowoje Wremia*, który przez tak długi czas był tak dalece wszystkiemu, co polskie, przeciwnym, o wszelkich samorządach w Królewstwie wiedzieć nie chciał, a gdyby mu nawet w przybliżeniu podsunięto myśl, że w tym choćby z daleka projektowanym samorządzie język polski, zwany urzędowo „językiem miejscowym przywiślańskiego kraju“, miałby używać tych samych praw, co język rosyjski — to nie posiadałby się zapewne z patryotycznego oburzenia...

Tymczasem obecnie ten sam dziennik nie tylko drukuje artykuł p. Spasowicza, który jest kategorycznie zdania, że w razie nadania samorządu miastom Królewstwa Polskiego język polski musiałby w samorządzie tym być uwzględnionym, inaczej przywilej sam powitałaby ludność miejscowa bez należnej sympatyi—lecz nadto *N. Wremia* zwraca na głos ten uwagę, nazywając go znaczącym. Zadziwiającym jest ten zwrot, jaki nastąpił od pewnego czasu w zapatrywaniach redakcyi, że głos podobny i publikuje i zwraca nań specyalną uwagę. Niespodzianka tem większa, ponieważ artykuł sam jest polemiką ze zdaniem byłego warszawskiego korespondenta do *Nowoje Wremia* p. Aleksiejewa.

Trudno przypuścić, aby tak zasadnicza zmiana zdania w organie rosyjskim spowodowaną być miała jedynie zmianą osoby korespondenta i tem, że redakcya nadal informatorów swych nie chce zapewne rekrutować z pomiędzy sfer policyjnych. Policyjnych, powtarzam, bo dawny a długoletni korespondent z Warszawy, piszący pod pseudonimem Aleksiejewa, nie był kim innym, tylko cenzorem warszawskiego komitetu cenzury na zwiskiem Sidorow, który niedawno przesiedlony został do Kijowa na podobne stanowisko, tylko z awansem.

## Korespondencye.

**Paryż** 7. maja.

(Polsko-francuski koncert dobroczynny. — Banda „rycerzy przemysłu“. — Fałszywa hrabina i fałszywy markiz pod kluczem).

Pod protektoratem ks. Maryi Dolores z Agromonte d'Avis Dominikowej Radziwiłłowej odbył się wczoraj w Nouveau-Théatre wspaniały wieczorek artystyczny (*Soirée de gala*), z którego dochód przeznaczono na rzecz polskiego schroniska starców i sierót pod wezwaniem św. Kazimierza (*l'oevre de Saint-Casimir*). W koncercie uczestniczyli najwybitniejsi artyści polscy i francuscy. Utworami Chopina i Liszta czarował wykwintne audytoryum nasz wielki Paderewski, przyjmowano go owacyjnie i zmuszano do naddatków, których pan Ignacy nie szczędził. Huczne oklaski też zbierali pp. Hoffmann i Radwan. Znakomita śpiewaczka Félia Litvinne śpiewała pieśń Schumanna, pna Marcelle d'Artoy i Paul Pecquery śpiewali arye z opery „La Méprioamoureusé“ przy akompaniamencie autora p. de Borel Clerc. Wieczór miał pod każdym względem przebieg świetny, a ponieważ wykonawców zmuszano do naddatków, przedstawienie ukończyło się po północy.

Sprawozdanie *Figara* pisze, że w Nouveau-Théatre zebrała się *l'èelite de la société parisienne*. Przybyli zatem: Księstwo Dominikowie Radziwiłłowie z córkami: 17 letnią Dolores-Konstancyą i o 2 lata młodszą księżniczką Izabelą Różą. Leon ks. Radziwiłł, hr. Tyszkiewiczowa, hr. Branicka, hr. Koziebrodzki, br. Kronenbergowa, pp. Rembielińscy, pp. Radwanowie, ambasador austryacki, A. hr. Wolkenstein z małżonką, r. ambasady, B. Rakowski, hr. Paryża, księstwo Aleksandrowie de Camaran-Chimay, księstwo d'Harcourt, ks. Bassaraba de Brancovan; hrabia i hrabina de Montsaulnin. E. de La Rochefoucauld, wikomt C. de La Rochefoucauld z małżonką i córką, hrabina i panna de Galard, hr. E. de Pourtales, Jerzy de Montesquiou, markiz i markiza de Loys-Chandieu, lady Magheramorne, miss Bentinck, markiz de Saint-Paul, ks. de Bisaccia, markiz Montebello (b. ambasador), hr. de Casteja, hr. de Mun i td.

Osobliwsza banda rycerzy przemysłu wpadła w ręce sprawiedliwości. Oto dzieje senzacyjnej sprawy: W r. 1902 zmarł tu bogaty właściciel dóbr i realności, nazwiskiem Monthiers. W jakiś czas po pogrzebie zwróciła się do jego spadkobierców jakaś dama, nazwiskiem Anna hr. Chatillon de Lentilly, przedkładając im weksel zmarłego, opiewający na 800.000 franków. Krewni nie chcieli tej sumy wypłacić, a ponieważ cała sprawa wydała się im podejrzaną, oddali rzecz prokuratoryi.

Hrabina ze swej strony groziła także skargą. Okazało się jednak, że kobieta, która posiadała akcept na tak wysoką sumę, nie miała pieniędzy na prowadzenie procesu. Postanowiła weksel eskontować.

W tej akcyi byli jej pomocni dwaj spólnicy: jej kochanek, którego nazwała markizem de Massa-Malaspina i niejaki baron de Ruelle. Hrabina udała się do faktora z żądaniem, by jej wyrobił na akcept pożyczkę 100.000 fr. Ten zażądał uprzednio dokumentów, stwierdzających identyczność hr. A. Chatillon. Ta odesłała go do merostwa gminy Aulnay-les Bandy, gdzie hrabina miała zeszłego roku poślubić barona Albis de Racenguez. Zapowiedzi były istotnie zgłoszone w probostwie i w merostwie. Tam zatem mógł się agent pieniężny przekonać istotnie o prawdziwości tytułu hr. Chatillon.

Agentowi jednak ten cały proceder nie wydawał się korzystnym, wycofał się więc ze sprawy. Zanim jednak hrabina miała czas wyszukać drugiego faktora, przyszło nagle do jej aresztowania. Oto u notaryusza rodziny Monthiers zjawił się zeszłego tygodnia młody człowiek i zeznał, co następuje:

— Nazywam się Leon Massa i jestem bratem Augusta Massa, który się bezprawnie przezwał „markizem Massa de Malaspina“. Jesteśmy synami uczciwego kapelusznika z Nizzy. Akcept, który p. Chatillon posiada, jest falsyfikatem. Ta pani jest kochanką Augusta i on to wraz z br. de Ruelle sfałszowali ów akcept.

W następstwie tego zeznania trójkę fałszerzy aresztowano. Hrabina mieszkała wykwintnie w najdroższej dzielnicy Paryża, przy avenue du Bois de Boulogne 20, „markiz“ wraz z nią a baron w St. Cloud.

W ciągu śledztwa okazało się, że „hrabina“ jest córką handlarza wiktuałów w Lyonie. W kalendarzu gotajskim nie figuruje

---

31

MARYA RODZIEWICZOWNA.

## CZAHARY.

Powieść

Ciąg dalszy.

Dziewczyna odwróciła się, żal ją porwał. W całych Sydorach nikt nie tylko nie posiadał, ale nie widział takiej śliczności. Porwała sito i wyszła prędko z chaty, bo jej się raptem płakać zachciało. A Kasyan, jakby zapomniał epizodu ze swą lubą, zaczął z chłopami pić i bajać.

Nazajutrz wziął pławicę Nauma i pojechał rewidować kosze po chatach. Wybrał najpiękniejsze szczupaki i popłynął do Szafranki. Zbadał wybrzeże, zanotował ścieżki i nie kwapiąc się, wstąpił do zagrody gajowego. Dwa buldogi, na łańcuchach u bramy uwięzione, przywitały go wściekłem ujadaniem. Na to hasło wyjrzał przez okno łeb rudy, jak tylko Niemiec go posiadać może i głos równie nieprzyjacielski, jak buldogów, krzyknął łamaną chłopską mową.

— Za czem łazisz?

— Ryby przyniósł. Może robota jaka jest?

Niemcy wszyscy czterej obiadowali właśnie — gospodyni, żona i matka tej czeredy rudej wyszła obejrzeć rybę i spytała o cenę.

— Gościńca przyniosłem. Ja jej nie kupował a sobie ugotować nie mam gdzie. Daj mi pani ciepłej strawy zjeść, to i dosyć za fatygę będzie.

— A ty skąd? Nie tutejszy?

— Na flisach byłem, dostałem febry, partya mnie porzuciła. Z Filipowa idę, wstyd do domu wracać z próżnemi rękami, może co zarobię tutaj.

Niemcy wszyscy słuchali przez otwarte okno, coś poszwargotali i stary spytał:

— A kosić umiesz?

— Czy ja żyd cyrulik, żebym kosić nie umiał.

— No, to wezmę cię do kosy na parę dni. A ile chcesz?

— Da pan dwa złote i strawę?

— Dam. Idź do kuchni, zjedz i zaraz do roboty pójdziesz. A jak się nazywasz?

— Roman Kozar.

Ktoby zobaczył Kasyana przez te parę dni, toby go nie poznał. Pokorny, cichy, skromny, milczący, pracował pilnie, z roboty wracał ostatni, żadnych breweryj w kuchni nie wyprawiał, zaraz po wieczerzy szedł spać pod szopkę, z psem się zaprzyjaźnił, dla gospodyni był usłużny, drwa rąbał, wodę nosił, robił za trzech, posłuszny był na skinienie. Kosił z synami gajowego łąki wśród lasu, znalazł jeszcze czas i do rzeki dobiedz, o ryby się postarać i tak się wszystkim spodobał, że gdy po tygodniu poprosił o zapłatę i uwolnienie, gajowy dał mu pół rubla gratyfikacyi i namawiał, żeby dłużej został. Ale Kasyan wiedział już wszystko, co mu było potrzeba, więc podziękował i po wieczerzy odszedł. Przeleżał w łozach do północy a potem wrócił i pocichutku, jak był zwykł to czynić co nocy, począł gwizdać piosenkę. Psy go poznały, przybiegły i poszły za nim do poddaszka przy stajence, gdzie na łańcuszku do słupa przykuty za nogę mieszkał ogromny puchacz. Niemiec go trzymał do polowania na jastrzębie i wrony — okaz to był bardzo rzadki, tak, że go Motold i myśliwi, co do Łasicka przyjeżdżali, oglądali z ciekawością i Niemiec się nim bardzo szczycił. Ptak był drapieżny i złośliwy, rzucał się na ludzi, dziobał i bił skrzydłami.

Kasyan łańcuszek zerwał i począł się ze straszydłem szamotać, ale pokaleczony, świtkę swą ściągnął, obmotał w nią zdobycz, i tak uniósł. Psy nie protestowały, owszem przeprowadziły w honorowej eskorcie do pławicy.

Rano powstał sądny dzień w leśniczówce, gdy stratę spostrzeżono. Ale nikomu nie przyszła kradzież na myśl, myślano, że puhacz sam łańcuszek zerwał i uleciał. Szukano go po lesie, niemiec desperował, ale puhacz przepadł.

Kilka dni tem tylko była cała rodzina zajęta, gdy wydarzył się nowy, niesłychany wypadek. Nad rzeką ścięto trzy dęby. Niemcy znaleźli świeże pnie, skrzesane gałęzie, pni ani śladu.

Naturalnie wszyscy czterej udali się na nocną obławę na złodzieja i następnej nocy zastali nad rzeką Kasyana, gdy najspokojniej w świecie spiłowywał czwarty pień dębowy. Gdy, osaczywszy go, wypadli wszyscy czterej z gąszczy i obstąpili ze strzelbami i okrzykiem wściekłości i tryumfu, chłop roboty zaprzestał, wyprostował się i rzekł:

— Nu, co to nowego? Niemiecka wojna, po nocy bieganie z fuzyami.

— Aha, to ty! Takiś ptaszek! — krzyknął stary.

— Żaden ja ptaszek, ale człowiek!

I Kasyan z najzimniejszą krwią wziął się na powrót do piły. Rzucili się na niego.

— Co ty tu robisz? — Jak śmiesz złodzieju?

— Nie widzicie co robię, to włóżcie okulary. A śmiem, bo mi wasz graf pozwolił!

— Pozwolił! A gdzie kwit? — Łżesz! Marsz!

— Żebym kradł, tobym uciekał, trzy kroki do rzeki. Nie wierzycie, chodźmy do grafa. I owszem, jeszcze mnie ugości! My z nim znajomi. Chodźmy. Zebrał swe narzędzia, schował pod gałęzie, zapalił papierosa i był gotów.

Niemcy stropieni byli tą pewnością i spokojem. Wzięli go między siebie i prowadzili do leśniczówki. Ranek się tymczasem uczynił, więc po naradzie dwóch zostało w domu, dwóch udało się z Kasyanem do Łasicka. Wsadzili go na wóz i powieźli, bo wiorst dziesięć było do stolicy Motoldowego państwa. W drodze zaś turbowali się, czy grafa zastaną, bo rzadko bywał w biurze.

— No, to co? Poczekam. Jeszcze mi siedm dębów potrzeba. Nie będę o każdy z wami się użerał! mówił Kasyan, nie tracąc rezonu.

Dwór w Łasicku był prawie miasteczkiem, stosownie do wielkości fortuny. Pałac stał opodal wśród cienistego parku, rzeka płynęła wśród wysokich brzegów, ruch na wodzie i ziemi był żywy. Niemcy ze swą zdobyczą wysiedli przed zarządem leśnym i weszli do dużej sali, gdzie pracowało z dziesiątek urzędników.

Szczęśliwym trafem Motold był w domu i pomimo wczesnej pory już pracował w swym gabinecie.

Jeden z Niemców się zameldował i poszedł z raportem a Kasyan tymczasem gapił się, przejęty uszanowaniem wobec takiej dekoracyi funduszu. Po chwili Niemiec wrócił i zakomenderował:

— Marsz. Pokaże się twoje łgarstwo?

(C. d. n.)

Były przekrawacz firmy Wnego p. St. BEŁTOWSKIEGO otworzył
**Magazyn i pracownię sukien męzkich** obecnie pod firmą
**Piotr Kalityński i Wład. Sołtys**
**W Hotelu George'a.**
(wchód z ul. Sienkiewicza)
obok sklepu Wnego Grilmalera.

wcale nazwisko „hr. Chatillon de Lentilly“. Ma ona syna, który pod nazwiskiem „hrabiowskiem“ służy przy piechocie, oraz dwie córki. Jedna z nich wyszła przed rokiem za mąż i wtedy dzienniki obszernie rozpisywały się o wspaniałym ślubie „hrabianki de Chatillon“.

Ciekawe są też dzieje obu spólników „hrabiny“. Markiz ma teraz lat 33, ukończył liceum w Nizzy, później był guwernerem w Finlandyi. Jako człowiek przystojny, o wykwintnych manierach miał szczęście do płci pięknej. W Wiedniu zdobył serce pewnej Niemki, hrabiny K., w Paryżu był wielbicielem pewnej bogatej Amerykanki itd. W Nizzy jako markiz ożenił się z bogatą panną M. Auger. Nowożeńcy wyjechali do Algieru. „Markiza“ po roku umarła i zapisała Augustowi cały majątek. Massa „de Malaspina“ przeniósł się do Paryża i mieszkał w „Palace-Hotel“. Niebawem ożenił się powtórnie bogato i wkrótce znów owdowiał, poczem rozpoczął umizgi do... kucharki nieboszczki, wyłudzając jej oszczędności. W końcu poznał się z „hrabiną de Chatillon“; dalsza ich historya znana. Prowadzili oni dom na wielką skalę; służyło u nich 2 Arabów; tych też zrazu uwięziono, lecz jeszcze tego samego dnia uwolniono ich jako niewinnych. W mieszkaniu „hrabiny“ znaleziono kilka fałszywych dokumentów, jak podrobiony testament itp. Cała ta sprawa budzi w Paryżu żywe zainteresowanie, gdyż uwięzieni mieli w Paryżu szerokie koła znajomych, którzy o ich fałszerstwach nic nie wiedzieli.

*W. Koryatowicz.*

# Wojna rosyjsko-japońska.

## Baśnie.

Rozpuszczono rozmaite baśnie. Tak np. że Dalny zajęli Japończycy — port ten jednak jest wcale mocno obwarowany i niewiadomo, czy jest znaczniejsza siła Japończyków w tej stronie. Przez trzy dni szalał tam tajfun, tj. straszny orkan wirowy czyli cyklon, i przeszkodził lądowaniu Japończyków pod Pitzewo, tudzież jakiemuś ponownemu atakowi floty japońskiej na Port Artura. Niewiadomo nawet, czy 50.000 Japończyków, czy tylko dwa bataliony wylądowały na Liaotungu, chociaż podobno stoi tam już 7 dywizya japońska pod wodzą jen. Kumamotu — niewiadomo, gdzie się obraca armia 2. pod wodzą jenerała Oku.

Z Portu Artura rozlegały się straszne detonacye. Ztąd pogłoska, że Rosyanie przewidując upadek Portu Artura, rozsadzają swoje własne okręty, aby w ręce japońskie nie wpadły. Zdaje nam się, że to także baśnie, bo czyżby nie było na to czasu w ostatecznej już chwili? Sądzimy raczej, że Rosyanie widocznie usiłują rozsadzić owe japońskie okręty kupieckie, które d. 3 bm. zatarasowały większym okrętom wyjazd z Portu Artura. I może się to do tygodnia udać, więc też słychać, że Togo przygotował świeżych ośm branderów, do których obsługi miało się 20.000 Japończyków zgłosić.

Baśnią jest zapewnienie rosyjskie, że komunikacya kolejowa i telegraficzna z Portem Artura nie została przerwaną. Właśnie z Władywostoku donoszą, że tam spokój panuje, z Portu Artura zaś od kilku dni Rosyanie żadnych telegramów nie ogłaszają.

Najwierutniejszą zaś baśnią jest, jakoby Kuropatkin zamyślał się cofnąć z Liaojanu do Mukdenu, ba, nawet aż do Charbina, skoro utraciwszy w zaciętej walce swoją pierwszą linię nad Jalu, nie bronił drugiej linii pod Fenwanczenem. Przeciw trzem dywizyom Kurokiego rozporządza Kuropatkin siedmioma dywizyami i jakkolwiek dywizye japońskie są silniejsze od rosyjskich, zawsze jest przewaga po stronie rosyjskiej, dopóki nie nadciągną trzy dywizye 2 armii — wówczas siła japońska wynosiłaby 60 do 70 tysięcy Kurokiego i około 50 tysięcy Oku. Powtóre, ciągłe cofanie się zdemoralizowałoby armię Kuropatkina. Potrzecie, Kuropatkin nie zdołałby przed nadejściem Japończyków wycofać ogromnych materyałów wojennych i zapasów a tych niepodobna bez walki wydać w ręce nieprzyjaciela.

Nie mniejszą baśnią jest, jakoby Japończycy zajęli już przełęcz Motien i przednie straże ich już pod Liaonjanem się pojawiały. Miała przy tem wywiązać się znaczna potyczka, w której jen. Zazulicz (niefortunny dowódzca nad Jalu) poległ. Rzecz dziwna, iż ta pogłoska wyszła właśnie z Paryża. Tymczasem położenie jest takie, że Kuroki dopiero dzisiaj mógłby stanąć pod Motienem i jestto okolica w całem znaczeniu alpejska, tylko że szczyty nie dosięgają 3.000 metrów.

Niuczwang nie całkiem opuścili Rosyanie, skoro właśnie donoszą, że trzymają ciągle Inkow, tj port wiodący do Niuczwangu. Zresztą daleko na prawo i na lewo morze jest u wybrzeży prawie całkiem nieprzystępne z powodu mielizn na kilka kilometrów szerokich.

## Mała wojna

Nowością w tej kampanii jest tak zwana mała wojna, rodzaj partyzantki, która się teraz poczęła na lewo od ujścia Jalu do morza, tudzież na prawo po za Widżu nad średnim biegiem tej rzeki. Tu i tam pojawiają się pomniejsze oddziały rosyjskie, snać kozackie, które się ucierają się z drobnemi załogami japońskiemi. Nie myślimy podawać szczegółowo odnośnych telegramów, bo potrzeba do nich map nadzwyczaj dokładnych i utarczki te żadnej nie mają doniosłości, chociaż się odbywają na bokach i poniekąd na tyłach armii Kurokiego.

Tak np. d. 10 bm. oddział rosyjski 500 ludzi atakował Andżu, więc już głęboko w Korei poniżej Jongpiöng i został odparty; Japończycy mieli stracić czterech w poległych i czterech rannych, Rosyanie zaś 50 żołnierzy. Jak wzięty do niewoli podoficer rosyjski opowiada, oddział ten należy do brygady jen. Mandaritowa (?) i przybył aż z Liaojanu! Zapewne jednak oddział ten oderwał się podczas bitwy nad rzeką Jalu. Tak znowu po przeciwnej stronie słychać o podobnych małych utarczkach pod Pökton nad Jalu daleko na północny wschód od Widżu i jeszcze dalej pod Ujon.

## Posiłki dla Kuropatkina.

Jak z Petersburga donoszą, ma car tymi dniami wyjechać do Charkowa, aby pożegnać się z odjeżdżającym na daleki Wschód korpusem 10. W dalszych dwudziestu okręgach zarządzono mobilizacyę. Kuropatkina uwiadomiono, że przed połową czerwca nie może liczyć na przybycie posiłków.

## Strategiczne znaczenie bitwy pod Kinlenczen.

Pomimo wszelkich przeciwnych wywodów rosyjskich twierdzi pewien niemiecki znawca wojskowy, że przekroczenie rzeki Jalu jest dla Japończyków wielkim sukcesem strategicznym. Długa linia pochodowa Rosyan, tj. kolej Sybirska pozwala im tylko niesłychanie powoli sformować armię główną; otóż zwycięztwo Japończyków z dnia 1 bm. ogromnie pokrzyżowało a może w ogóle zakwestyonowało ubezpieczenie tej formacyi. Bo jakkolwiek Rosyanie przeczą, celem ustawienia się ich nad Jalu, które pod względem czysto taktycznym jako pozycya wysunięta grubym byłoby błędem, mógł być jedynie wspomniany wzgląd strategiczny, aby się armia rosyjska bezpiecznie sformować mogła i dlatego wbrew zaprzeczeniom rosyjskim miał jenerał Zazulicz bez wątpienia nakaz, dla ziszczenia tego celu, trzymać pozycyę nad Jalu jak najdłużej. Tak prędkie opuszczenie zasłony nad Jalu z pewnością nie leżało w planie naczelnej komendy rosyjskiej, ile że wcale a wcale nie ukończoną formacyę rosyjską Japończycy teraz prędzej, niżby to miłem być mogło dla Rosyan, pogmatwać mogą.

Jenerała Zazulicza też żadna nie spotkała kara za tak zaciętą obronę pozycyi nad Jalu.

# *Listy z kraju.*

**Stanisławów** 10. maja.

(*Piękna uroczystość*).

Dnia 8 bm. odbyła się w naszem mieście w sposób podniosły uroczystość uczczenia rocznicy „Konstytucyi 3 maja“. Na uroczystość tę zebrały się tłumy włościan z powiatu stanisławowskiego, ogromny zastęp robotników miejscowych, wielu przemysłowców i inteligencyi miejskiej i sporo duchowieństwa i szlachty. Olbrzymi pochód, obejmujący ponad 2 tysiące osób obojga płci, wszystkie stowarzyszenia miejscowe katolickie, polskie, młodzież szkolna, zatem wszystkie stany i klasy ludności, wyruszył o godzinie $10^{3}/_{4}$ w powadze i podniosłym nastroju do kollegiaty łacińskiej, gdzie się odbyła uroczysta suma, odprawiona w towarzystwie kleru przez miejscowego proboszcza, ks. Piaskiewicza. Serca licznych tłumów zadrgały, gdy po sumie zjawił się na kazalnicy, wzniesionej przed kościołem, znakomity kaznodzieja, ks. prałat Gromnicki z Buczacza. Natchniony mowca, niezwykły znawca serca ludu i stosunków kresowych, nawoływał do miłości Boga i obrządku, do miłości ojczyzny — do jedności, karności i zgody. Tysiące słuchaczy, pomimo upału i znużenia, wysłuchały z przejęciem tych długich, bo przeszło $1^{1}/_{2}$ godziny rozbrzmiewających donośnie natchnionych słów kapłana.

Po akończeniu nabożeństwu przeszedł pochód w największym porządku głównemi ulicami miasta do lokalu stowarzyszenia katol. narodowego pod wezw. św. Józefa — gdzie w ogrodzie, przybranym masztami i flagami, odbyła się gościna dla przybyłych włościan. Tysiąc osób zasiadło do stołów, obsługiwanych przez młodziutkie uczenice pryw. seminaryum żeńsk. im. Lenartowicza. Rozrzewniający to był widok, gdy te młode panienki, mające kiedyś nieść oświatę między lud, ochoczo i skrzętnie uwijały się pośród siermięg i kapot i z największą uprzejmością spełniały żądania biesiadników.

Po skończonym posiłku rozpoczęły się przemowy do zgromadzonych, ale program tych mów przerwał rzęsisty deszcz, który, jakby oznaka błogosławieństwa bożego, spłynął na zebranych.

Na zakończenie obchodu odbyło się w sali teatralnej przedstawienie amatorskie, poprzedzone pełnem głębokich myśli słowem wstępnem dyr. J. Zubczewskiego. Zastanowiwszy się nad rozmiarem i przebiegiem uroczystości, przyznać trzeba, że żadna rocznica narodowa nigdy jeszcze w naszem mieście tak uroczyście obchodzoną nie była. Wspaniały pochód trwał w raźnem tempie przeszło pół godziny; ulice miasta, któremi przechodzono, zaległy setki poważnej publiczności; wiele domów przystrojono w dywany i flagi o barwach narodowych.

Komitetowi obywatelskiemu, wzmocnionemu delegatami wszystkich towarzystw polskich miejscowych, a wspieranemu przez wiele osób prywatnych, przejętych szczerą chęcią służenia sprawie narodowej, należy się zupełne uznanie. Po raz pierwszy wystąpiły tutejsze towarzystwa zgodnie i łącznie w sprawie narodowej, — nic więc dziwnego, że z takim znakomitym skutkiem.

Obchód ten był również egzaminem niejako z działalności i żywotności poszczególnych stowarzyszeń. Z znakomitym wynikiem wypadł ten egzamin dla T. S. L., które zajęło się sprowadzeniem włościan i złożyło dowód, że ma wielki wpływ na lud wiejski. Ogromny dowód energii i żywotności złożyło stow. św. Józefa, które do pochodu postawiło przeszło pół tysięczny zastęp swych członków, prawie wyłącznie robotników, użyczyło z całą gotowością lokalu swego na ugoszczenie tak znacznej liczby włościan a nadto nie szczędziło zabiegów i kosztów w urządzeniu kuchni polowej, w przyrządzeniu stołów i przysposobieniu i przystrojeniu ogrodu na przyjęcie gości.

Uroczystość cała była olbrzymim wyrazem tej idei, którą nam przekazała „Konstytucya 3 maja“ — brzmiała jednym, wielkim chórem zgodnym, nie zamąconym niczem od początku do końca.

*A. S.*

# Kronika.

*Lwów dnia 13. maja 1904.*

**Kalendarzyk.**

W sobotę 14 maja Bonifacego — Gr. kat. Jermyi — Kal. słow. Dobiesława.
Wschód słońca 4·29, zachód 7·25.
W niedzielę 15 maja Zofii — Gr. kat. Aftanazya M. — Kal. słow. Strzeżysława.
Wschód słońca 4·28, zachód 7·27.
W poniedziałek 16 maja Jana Nepomucena — Gr. kat. Tymofteja — Kal. słow. Wieńczysława.
Wschód słońca 4·27, zachód 7·28.

— **Pielgrzymi polscy** — jak nam z Krakowa telegrafują — wrócili wczoraj wieczór z Rzymu pod przewodnictwem ks. Mazanka. Powrócił też ks. arcybiskup Bilczewski i zatrzymał się w Krakowie, skąd jutro przyjeżdża z powrotem do Lwowa.

— **Podróż cesarza**. Pisma wiedeńskie donoszą, że cesarz Franciszek Józef I zaniechał projektu podróży do Londynu.

Cesarz powraca z Budapesztu dnia 26 bm., parę dni zabawi w Wiedniu, poczem uda się na przegląd wojsk w obozie w Bruku. Ostatnie przeglądy te odbędą się w dniach 24 i 25 czerwca.

— **Ks biskup Chomyszyn** wyjechał do Stanisławowa, gdzie odwiedził kanoników i objął ster dyecezyi. *Ruslan* donosi, że ks. biskup uda się tymi dniami do Wiednia, celem złożenia przysięgi, a następnie pojedzie na Podole. Intronizacya ks. Chomyszyna nie odbędzie się podczas Zielonych Świąt, gdyż została odłożoną na czas późniejszy.

— **Odznaczenie**. Cesarz nadał radcy policyi w Krakowie p. Władysławowi Swolkienowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

— **Przeniesienia**. Ministerstwo handlu przeniosło starszych zarządców pocztowych Józefa Czaczkę z Buczacza do Przemyśla i Jana Kapuścińskiego z Przemyśla do Buczacza, poruczając im kierownictwo tamtejszych urzędów pocztowych.

— **Rewizya kodeksu cywilnego**. W sali obrad trybunału państwowego w Wiedniu odbyło się w środę pierwsze posiedzenie komisyi dla przygotowania rewizyi kodeksu cywilnego. Przewodniczący prezydent trybunału państwowego dr. Unger, zagajając obrady, wyraził podziękowanie prezesowi gabinetu za to, że z całą energią podjął myśl rewizyi i prosił zebranych o upoważnienie do złożenia imieniem komisyi podziękowania drowi Koerberowi, co też uchwalono. Następnie po szczegółowej dyskusyi uchwalono zażądać od ministerstwa sprawiedliwości zestawienia tych przepisów obowiązującego kodeksu, które w zastosowaniu okazały się niedostatecznymi. Po otrzymaniu tego zestawienia zbierze się komisya ponownie.

## Kronika lwowska.

= **Dziatwa wobec rocznicy Trzeciego Maja**. Podniosły obchód odbył się wczoraj w sali „Sokoła“. Oto dziatwa rozmaitego wieku święciła tam rocznicę Trzeciego Maja. Zebrało się jej tyle, że ogromna sala „Sokoła“ wypełnioną była po brzegi, a nadto wiele publiczności odeszło od kasy, nie otrzymawszy biletu. Program wieczorku wypełniły w całości udatne bardzo produkcye dzieci. — Dochód z tego obchodu przeznaczony został na Koło Pań T. S. L.

= **Z rady miejskiej**. Onegdajsze posiedzenie zajęła prawie w zupełności kwestya odstąpienia kawałka gruntu od strony Wałów gubernatorskich na rozszerzenie gmachu „Dnistra“, który stanąć ma przy ul. Ruskiej. Przeciw wnioskom referenta p. Rawskiego, który proponował odstąpienie tego gruntu, wystąpił cały szereg mowców, dowodząc, że zbudowany na tak wysuniętym gruncie gmach „Dnistra“ zasłoniłby cerkiew Wołoską i zbrojownię, że złamie linię regulacyjną miasta, oraz że dla marnego zysku 27.000 koron, ofiarowanych za ów grunt, nie można szpecić miasta. Zdanie to zyskało też większość głosów; uchwalono mianowicie odstąpić „Dnistrowi“ tylko tyle gruntu od strony Wałów, ile się odetnie na rozszerzenie ul. Ruskiej.

Następnie wydzierżawiono stawek na „Żelaznej Wodzie“ p. T. Moosowi za 1111 koron, oraz załatwiono kilka spraw administracyjnych, poczem posiedzen e zamknięto.

= **Niepokojące wiadomości** dochodzą nas ze sfer nauczycielskich. Oto w radzie szkolnej kraj. omawianym jest projekt dzielenia klas w seminaryach nauczycielskich na paralelki, specyalnie dla nauki języka niemieckiego i ruskiego, podczas kiedy historyi polskiej nie uczy się zupełnie w tych zakładach, które wychowują nauczycieli dla kraju. Co roku odchodzą setki od bram seminaryów, zwłaszcza żeńskich, nieprzyjęte dla braku miejsca, mimo, że wiele szkół w kraju stoi zamknięte z powodu braku sił nauczycielskich. Jeżeli więc rada szkolna kraj. chce tworzyć nowe paralelki dla języka niemieckiego, to niech tworzy nowe klasy. Rozumielibyśmy zresztą specyalną dbałość o język polski, bo wiadomo, że niejeden z nauczycieli ludowych nie umie ortograficznie po polsku pisać — ale dlaczego właśnie języki niemiecki i ruski mają być uważane za przedmioty większej wagi niżeli polski, tego logicznie wyrozumieć nie można. Wyrażamy jednak przekonanie, że lepsze wpływy przemogą w radzie szkolnej krajowej i ten niefortunny projekt, przeciw któremu ogół nauczycieli i rodziców słusznie remonstruje, spocznie w koszu. Natomiast należałoby raczej pomyśleć o rewizyi planów naukowych w seminaryach, zdążającej do wykreślenia nadmiernej ilości przedmiotów i uczyć mniej a gruntowniej, bo nie ilość, ale jakość jego wykształcenia stanowi o wartości nauczyciela. Języka niemieckiego umieją na tyle, ile może im być później potrzeba w szkole wiejskiej czy miejskiej nawet, ale nie wszyscy zdolni są do logicznego myślenia i krytycznego przyjmowania błyskotliwych nieraz ale płytkich haseł o reformach społeczeństwa. Kształćmy więc dusze i serca młodzieży seminaryjnej, rozwijajmy u niej zdrowe poczucie obowiązków i żądań obywatelskich, uczmy dziejów i języka ojczystego jak najwięcej, a zerwijmy z niezdrową ambicyą, aby nasz nauczyciel ludowy mówił po niemiecku jak jego kolega z Tyrolu lub ze Styryi.

= **Odnowienie i poświęcenie kościoła PP. Sakramentek**. Wczoraj rano o g. 8 ks. arcybiskup dr. Weber, powitany przez kler zakonny i świecki oraz wiernych, dokonał poświęcenia kościoła wśród długich i wspaniałych obrzędów wewnątrz i na zewnątrz świątyni. Najważniejsze z nich były: ustawienie namiotu z relikwiami na zewnątrz świątyni. Następnie ks. arcybiskup odmówił razem z duchowieństwem psalmy i litanie, poczem odbyła się kilka razy na zewnątrz i wewnątrz murów kościelnych uroczysta procesya. Potem ks. arcybiskup pokropił drzwi i ściany święconą wodą a główne drzwi namaścił chryzmem św., jak również 12 krzyżów, namalowanych w górze naokół ścian kościoła, a zwanych „Zebedeuszkami“. W końcu poświęcił ołtarze wodą gregoryańską, złożoną z wina i wody, soli i popiołu. Sposób jej użycia i przyrządzania przepisał papież św. Grzegorz Wielki. Wodą tą uczynił ks. arcybiskup 5 krzyżów w 5 małych zagłębieniach płyty ołtarzowej (w kształcie krzyża, jedno w środku, cztery po rogach i pokropił cały ołtarz, obchodząc go 7 razy naokół. Następnie namaścił chryzmem św. tzw. grób męczenników, w którym złożył relikwie i przykrył osobną płytką. Olejem katechumenów namaścił ks. arcybiskup 5 krzyżów, 5 ziarn kadzidła, a na nich krzyżyki z cienkich stoczków, które zapalono na znak, że serca ludzkie powinne goreć miłością ku Bogu. Nakoniec służba oczyściła ołtarz, nakryła go 3 lnianymi obrusami i ustawiła przedmioty, potrzebne do mszy św., a soleuną sumę odprawił ks. Gaworzewski.

Kościół ten ufundowała jeszcze w roku 1743 księżna Helena z Żurakowskich Czetwertyńska i wzniosła dość skromne jego ściany, który dopiero w r. 1881 wskutek ofiarności siostry zakonu, hr. Potulickiej i ofiar prywatnych mógł być przez architekta Minasiewicza do dzisiejszego stanu doprowadzony. Na zupełne jego wykończenie i na postawienie ołtarzy zabrakło pieniędzy i wiele lat minęło, nim dzisiejsza uroczystość mogła przyjść do skutku. Kościół w stylu barokowym, jasny, składa się z dwóch części; części trzynawowej, z prezbiteryum i dobudówki, która służyć miała pierwotnie za modlitewnię zakonnic. Ponieważ jednak okazała się potrzeba powiększenia miejsca dla zakonu, wciągnięto do niego prezbiteryum, a ołtarz ustawiono u wylotu nawy głównej. Z powodu tej sytuacyi musiał architekt stawiając obecnie ołtarz, który zarazem oddzielał publiczność od zakonu, projektować go tak, aby nie zmniejszał przestrzeni kościoła i nie zasłaniał perspektywicznego widoku na część przeznaczoną do użytku klasztoru. Architekt stworzył więc przeźrocze, składające się z dwóch kolumn olbrzymich, zakończających architekturę kościoła, uwieńczonych figurami aniołów, stojących na straży świątyni i baldachimu na czterech słupach z różowego marmuru. Podstawy obu tych części architektonicznych połączył murem, w którym umieszczone są piękne drzwi z żelaza kutego. Na słupach baldachimu wsparte jest belkowanie, na którem wspaniała, przejrzysta kopuła z żelaza kutego, złocona, zakończona krzyżem. Na osi słupów siedzące aniołki uzupełniają malowniczą sylwetę kopuły. Baldachim ten wznosi się nad tronem dla ustawienia Sanctissimum dla nieustającej adoracyi. Tron z białego marmuru zdobią cztery marmurowe aniołki. Do całej tej budowy przyparte są z obu stron mensy z ciemnego alabastru. W środku mensy tabernakulum, bogato rzeźbione, ujęte w ramy barokowych ślimacznic, podtrzymujących podstawę pod krzyż. Projekt ten jest dziełem architekta pana Władysława Sadłowskiego, prof. państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, twórcy fasad nowego dworca kolejowego. Wykonanie i kierownictwo techniczne spoczywało w rękach budowniczego i architekta p. Edmunda Żychowicza i z uznaniem podnieść należy, że każdy szczególik jest bardzo sumiennie wypracowany pomimo, że dzieło to w krótkim czasie i małym stosunkowo kosztem wzniesione zostało. Artystyczną stronę projektu wyposażył p. Piotr Wójtowicz, znany artysta rzeźbiarz, wspaniałemi figurami w marmurze i gipsie. Wszystkie są ideałem rzeźby dekoracyjnej, piękne w ruchach i sylwecie, przytem pełne prostoty.

Roboty kamieniarskie wykonała firma Majerskiego z Przemyśla bardzo sumiennie. Roboty artystyczno-ślusarskie firma Piotrowicz i Szumann i wywiązała się z zadania swego nadzwyczaj chlubnie. Wreszcie z uznaniem prawdziwem podnieść należy energię przełożonej klasztoru, p Janiny Kowarzyk, która z całą usilnością dążyła do wykończenia kościoła a przedewszystkiem to, że budowy świątyni nie oddała w ręce niepowołane, lecz w ręce artystów i przysporzyła o jedno więcej prawdziwe i piękne dzieło sztuki budowniczej.

— **Uczczenie śp. Felicyi Boberskiej**. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: Podpisany komitet zwraca się do wszystkich uczenic śp. Felicyi z Wasilewskich Boberskiej z usilną prośbą o przysłanie najpóźniej do 25 bm. swego adresu (nazwisko z domu i po mężu) celem liczniejszego zebrania się i omówienia, w jaki sposób uczcić i utrwalić pamięć śp. Felicyi z Wasilewskich Boberskiej, tak zasłużonej wychowawczyni licznego zastępu niewiast polskich. Adres: Zofia Romanowiczówna lub Sabina Jaworska Lwów Czytelnia Kobiet ul. Zielona l. 4.

Stefania Wechslerowa, Róża z Zientkiewiczów Tothowa, Zofia Romanowiczówna, Wiktorya z Lewickich Jarzymowska, Honorata z Klipunowskich Wajdowa, Zofia z Chmurowiczów Chmurowiczowa, z Łączyńskich Tyszkowska, Stanisława Pawulska, z Thulliów Wajglowa, Helena ze Starków Dolińska, Jadwiga ze Starklów Wasilewska, Wanda Zygadłowicz, Helena z Riegerów Longchamps, Sabina Jaworska, Jadwiga z Łazińskich Mańkowska, Helena z Richtmanów Laskowska, Aniela z Witosławskich d'Abancourt, Marya z Oleksińskich Pajączkowska, Marya z Folusiewiczów Białkowska, Marya z Bogdanowiczów Paszkudzka, Antonina z Liszków Pilewska, Aniela Aleksandrowiczówna, Kazimiera z Gamskich Dobijowa, Róża Riegerówna, Helena Wasilewska.

= **Z gal. Kasy oszczędności**. Zwyczajne walne zgromadzenie tow. gal. Kasy oszczędności we Lwowie odbędzie się w sobotę. 14 bm. o 10 przedpołudniem w sali posiedzeń dyrekcyi gal. Kasy oszczędności. Na porządku dziennym: Sprawozdanie o zamknięciu rachunków za rok 1903. (Referent p. Eugeniusz Pierożyński).

= **Komitet tuchlański** urządził w środę w hotelu George'a zebranie koleżeńskie dla uczczenia członków swych, odznaczonych z okazyi ukończenia dworca. Swobodny nastrój udzielił się zebranym gościom, pracownikom tego samego zawodu, toteż i szereg toastów spełniono w tym samym duchu. Pierwszy przemawiał sympatyczny gospodarz wieczoru p. Makusz na cześć radcy dr. Wierzbickiego niestrudzonego przewodnika, czy to gdy idzie o budowę dworca, czy o wprowadzenie w życie kolonij wakacyjnych, czy też o obronę i opiekę podwładnych. W odpowiedzi zabrał słowo p. Wierzbicki, a streszczając swoje, pełne głębokich myśli przemówienie w tem, że twórcom dzieł spełnionych przyświeca zawsze idea obywatelska służenia krajowi, zaznaczył, że i na najniższem stanowisku urzędnik prawdziwie zasługuje się, gdy w tej idei pracuje. Następnie zdrowie nieobecnych pań komitetowych wychylił p radca Zacharjewicz, poczem jeszcze przemawiał p. Krz. na bardzo wdzięczny temat solidarności koleżeńskiej, pijąc w ręce inicyatorów wieczoru, zaś p. We. zakończył toastem staropolskim: kochajmy się. (*dm*)

= **„Pomoc przemysłowa“**. W dniach od 2 do 4 lipca odbędzie się we Lwowie walne zgromadzenie i zjazd ogólny członków wszystkich towarzystw „Pomoc przemysłowa“ w kraju celem utworzenia Ligi pomocy przemysłowej.

## Kronika krajowa.

**Burmistrzem Brodów** wybrany został ponownie p. M. Kulak 20 głosami przeciw p. Wasilewskiemu, który otrzymał 11 głosów, zastępcą burmistrza dr. Rittel, a assesorami M. Landau, F. West i Z. Lifschütz.

**Żywiecka rada powiatowa**. Namiestnictwo rozpisało nowe wybory do rady pow. w pow. żywieckim dla grupy gmin wiejskich na 4 lipca, dla grupy gmin miejskich na 6 lipca, dla grupy najwyż. opodatk. na 8 lipca a dla grupy większych posiadłości na 11 lipca.

**Pożary**. W Bryńcach cerkiewnych pod Wybranówką spaliło się 21 gospodarstw oraz zabudowania ruskiej plebanii. Cerkiew i dom mieszkalny parocha ocalały. Szkoda około 40.000 kor. Tylko 10 budynków było ubezpieczonych.

**Urząd pocztowy** w Chotylubiu (p. Jarosław) przeniesiony zostanie dnia 16 b. m. do Brusna nowego.

**Ze Stryja** piszą nam: Dnia 7 bm. odbył się w salach resursy w Stryju raut „Prządek Maryi“. Towarzystwo to założone przez p. Aleks. Sliwińską, zajmuje się utrzymaniem ochronki, w której znajdują pomieszczenie biedne dziatki i sieroty. Tu staraniem pań, należących do „Prządek“ obok ciepłego kącika, dostają rączkami Prządek sporządzoną odzież, zdrową strawę a w końcu przysposobienie do zawodu praktycznego. Ale to nie jedyny cel Prządek; one zaopatrują ubogie kaplice i kościółki wiejskie w niezbędne szaty liturgiczne, naprawiają zniszczone ornaty, stuły ect., z pracowitością mrówek szyją i haftują, zapełniając długie wieczory na wsi pracą na cześć Maryi, skąd też nazwa towarzystwa. Szczególne uznanie należy się za niezmordowaną pracę około rozwoju towarzystwa paniom: Aleks. Sliwińskiej, St. Jarzymowskiej, August. Hinzowej, Zofii i Maryi Petelenz, Sab. Scherffowej, Hel. Witkiewicz. Staraniem tych to pań urządzony raut dał wyraz żywotności towarzystwa, zgromadzając obok inteligencyi Stryja liczne ziemiaństwo ze stryjskiego oraz żydaczowskiego. Przybyli: ks. Świdrygiełłowie-Świderscy, hr. St. Dzieduszycki, Józ. Jarzymowscy, br. Brückmannowie, prezyd. Alfred Hinzowie, Karolowie Petelenzowie, p. B. Wnorowska, hr. Russocki i w. i. Do uświetnienia rautu przyczynił się nie mało starannie dobrany program, w skład którego wchodził śpiew pny Wieńkowskiej, młodej, utalentowanej śpiewaczki ze Lwowa, prześliczna gra na skrzypcach dra Sołtysika oraz pełna precyzyi gra na fortepianie pny br. Brückmann, która wykonała krakowiaka własnej kompozycyi (bardzo udatny), za co też otrzymała młoda kompozytorka burzę zasłużonych oklasków. Piękny dochód z rautu, który wśród tanecznego wiru przeciągnął się do 5 rano, pozwoli otrzeć niejedną łzę sierocą, nakarmić niejedno zgłodniałe opuszczone maleństwo, oraz uchroni od zniszczenia niejedną cenną szatę kościelną, pochodzącą ze świetnej naszej przeszłości.

*B.*

**Z Jarosławia** donoszą: Granicę przechodzą ciągle dezerterzy rosyjscy. Onegdaj przyprowadziła żandarmerya z Adamówki koło Sieniawy żołnierza pogranicznego Jakóba Rozwiencowa, który uciekł z posterunku w Luchowie. Rozwiencow opowiada, iż z każdego posterunku straży przeznaczono po 4 ludzi na wschód. Gdy ich się zebrało w Luchowie 30 żołnierzy, wszyscy uciekli do Galicyi. Ludzi żonaci powołani do wojska przychodzą do rabina w Dzikowie i dają swym żonom listy rozwodowe, na wypadek, gdyby do roku nie wrócili lub o sobie nie dali z placu wojny znaku życia. Minionej środy rabin w Dzikowie wydał 70 takich listów rozwodowych i to się powtarza codziennie. W Sieniawie również dziesiątkami codziennie wydaje rabin podobnych rozwodów.

**Z Bóbrki** piszą nam: W Chodorkowcach pod Bóbrką istnieje ochronka dla małych dzieci, założona staraniem Sióstr Miłosierdzia u Św. Wincentego a Paulo ze Lwowa. Uczęszcza do niej około sto wiejskich dzieci 4 do 9 letnich, przeważnie jednakowo poubieranych. Podziwiać musieliśmy przyzwoite zachowanie się dzieci; popisywały się z rachunków, z śpiewu pieśni kościelnych i świeckich, który był bardzo melodyjny a w końcu odegrały rodzaj widowiska na temat, jak zwalczać upór a nawzajem się miłować; dzieci grały i deklamowały z taką precyzą, że niejeden amatorski teatr mógłby im pozazdrościć. Nauki w tej ochronce udziela młoda Siostra Miłosierdzia i należy się jej za umiejętne i troskliwe prowadzenie gorące uznanie. Ochronkę chodorkowską założyła przełożona zgromadzenia Siostra Kulesza i nie szczędzi trudów na utrzymanie i odzież dla dziatwy, a czyni to nietylko w Chodorkowcach, ale i w Sądowej Wiszni i w Podborcach. W tej ostatniej wiosce nadto, ponieważ tam nie ma kościoła, urządziła S. Kulesza prywatną kaplicę, w której w każdą niedzielę i święto cisną się tłumy pobożnych, umacniając i pokrzepiając ogólną moralność i uczciwość.

## Kronika powszechna.

§ **Dr. Szandor Bresztyenszky**, długoletni poseł na sejm zagrzebski i do niedawna prezes klubu chorwackiego stronnictwa prawa, zmarł 10 bm. w majętności swej Ples, w pobliżu Velille Gorice. Zmarły był potomkiem starego, szlacheckiego rodu chorwackiego, urodził się w r. 1843. Był on jednym z pierwszych profesorów wszechnicy zagrzebskiej. Bresztyenszky napisał szereg rozpraw z dziedziny prawa, zasilał też rozmaite czasopisma naukowe. Zmarły był szczerym przyjacielem Polaków.

§ **Testament Jokaja**. Onegdaj otwarto w Budapeszcie w obecności rodziny testament Jokaja. Brzmi on następująco: „Moja ostatnia wola. Ja dr. Maurycy Jokaj sporządzam dziś następujący testament. W pełnej świadomości i przy zupełnem zdrowiu rozporządzam dobrowolnie i bez przymusu moim majątkiem na wypadek śmierci. Gdy moja adoptowana córka p. Arpad Feszti otrzymała swą obowiązkową część za mego życia, gdy dalej z jej powodu zaznałem w życiu wiele przykrości, uznaję na wypadek mej śmierci jedyną i uniwersalną spadkobierczynią moją żonę, z domu Bellę Gross. Ten akt ostatniej woli podpisałem własnoręcznie. Budapeszt 1 lutego 1903. Dr. Maurycy Jokaj, Jan Duba i Józef Papp jako świadkowie.“

Majątek Jokaja składa się z ruchomości i nieruchomości. Był on mianowicie właścicielem pięknej willi w Szwabenbergu. Do spadku należą dalej jego police asekuracyjne na 40.000 kor. i papiery wartościowe również wartości 40.000 kor. Prócz tego zaznaczyć tu należy wcale piękne honorarya autorskie, które płynąć będą przez dalsze pięćdziesiąt lat do rąk spadkobierców. Wreszcie wspomnieć trzeba o urządzeniu i podarkach, które Jokaj otrzymał z okazyi jubileuszu oraz o wspaniałym zbiorze muszli, który posiada europejską sławę.

§ **O łodziach podwodnych** była onegdaj mowa w parlamencie niemieckim w czasie dyskusyi nad budżetem marynarki. Minister oświadczył, że problem łodzi podwodnych nie został wcale rozwiązany i łodzie te nie są zdolne dokonać wielkiego dzieła przeobrażenia floty.

§ **Stan zdrowia w. ks. Cyryla**, uratowanego przy katastrofie „Petropawłowska“ nie jest dobry. Lekarze orzekli, że cały jego system nerwowy jest wstrząśnięty a serce osłabione.

§ **Cenzura rosyjska**. Organ rosyjskich syonistów, pismo codzienne *Wschód* zostało na 6 miesięcy zawieszone za „szkodliwy kierunek“.

§ **Szajka fałszerzy**. Przed kilku dniami odkryto w Paryżu fałszerstwo na niezwykłą miarę zakrojone i od dłuższego czasu wykonywane. Od kilku miesięcy banki francuskie zauważyły, że w kasach posiadają papiery wartościowe o tych samych numerach, w dwóch egzemplarzach. Nie ulegało wątpliwości, że musi tu zachodzić fałszerstwo, ale ani banki, ani policya nie mogły wpaść na trop, kto, gdzie i jak je popełnia. Wreszcie pewne ślady naprowadziły na niejakiego Lalande'a a po aresztowaniu go odkryto całą szajkę, której Lalande był jednym z głównych firmantów. Zeznał on, że znalezione w jego mieszkaniu papiery wartościowe otrzymał, jak wiele innych, od niejakiego Chabrefy i że na jego rachunek je sprzedawał. Ów „baron“ Chabrefy był osobistością dobrze policyi znaną. Po krótkich poszukiwaniach aresztowano go na prowincyi, w Colombes, wraz z przyjaciółką Leheumans. Prawie równocześnie aresztowano trzech innych wspólników a policya jest już na tropie innych. Zaraz pierwsze śledztwo stwierdzi

**Stanisława z Krigerów Włodkowa**, doktor medycyny, umarła w Zakopanem, przeżywszy lat 36. Wydział lekarski ukończyła w Zurychu 1896. Na kursach jeszcze poślubiła Ludwika Włodka, a gdy ten w roku 1897 za przestępstwo polityczne zesłany został do gubernii wiatskiej, poszła za nim i na wygnaniu przygotowywała się do egzaminu, aby uzyskać także rosyjski dyplom lekarski. Uzyskała go też w roku 1900 i powróciła do Warszawy, ale wytężająca praca umysłowa, walka o byt materyalny, macierzyństwo tak wyczerpały jej organizm, że musiała wyjechać do Zakopanego. Niestety miała już w sobie zarodki gruźlicy i tej uległa.

## Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie tow. „Związek rodzicielski" odbędzie się 19 bm. w sali ratuszowej o godz. 5 wieczorem.

# Z całego świata.

**Paryż** 13 maja. Wczoraj z placu Bastylii wzniósł się balonem aeronauta Bassin z kilku towarzyszami. Balon pchnięty pędem wichru zaplątał się o komin jednej z kamienic. Ze znajdujących się w balonie jeden palił papierosa, od którego zapalił się wydobywający się z balonu gaz i nastąpiła straszna eksplozya. Od gazu zapalił się dom, w którym 19 osób odniosło rany, a nadto ranionych zostało wielu przechodniów.

**Nowy Jork** 13 maja. W kopalniach „towarzystwa węglowego i żelaznego" w Lerrin (stan Illinois), podczas gdy właśnie 325 robotników było przy pracy, wybuchło 50 beczek prochu. Wydobyto już 6 trupów i 18 rannych. Obawiają się, że wiele zwłok jest pod gruzami.

**Wiedeń** 13 maja. Dzienniki donoszą z Leoben, że kantorzysta Franciszek Hammer spadł wczoraj w górach koło Trofayach i zmarł w drodze do szpitala. Trzynastoletni student Weissnik podczas zbierania kwiatów spadł z góry t. zw. Freisingerwand i zabił się na miejscu.

# Ruch artystyczno-literacki.

* **O dzisiejszej premierze** „Tęczy" Krzywoszewskiego można ogólnie powiedzieć, że należy do utworów z podkładem psychologicznym i socyalnym, gdyż autor rozwiązuje w niej aktualny program życiowy. Komedya Krzywoszewskiego jest jako taka utworem z wyraźną tendencyą moralno-społeczną i tem różni się rzeczowo od utworów modernistycznych, w których najkardynalniejszym warunkiem jest najstaranniejsze unikanie tego, coby mogło wydawać się tendencyjnem. Autorowi »Tęczy« zależy na rozwiązaniu drażliwej kwestyi, czy kobieta uwiedziona ma prawo uzyskać zupełne przebaczenie i na to pytanie odpowiada potakująco, stwierdziwszy jednakowoż uprzednio okoliczności łagodzące i domagając się ekspiacyi winy. Tą okolicznością łagodzącą miała być w danym wypadku młodość i niedoświadczenie dziewczyny; wypowiada to na swe uniewinnienie winowajczyni sama; ekspiacyę winy znajduje jej drugi kochanek w tej okoliczności, że winowajczyni cierpiała dużo a cierpienie jest rzekomo środkiem wywabiającym plamy duszy. Autor uniknął zresztą zręcznie postawienia kwestyi na ostrzu miecza i zrobił dalsze zastrzeżenia, polegające na tem, że przebaczający jest starym kawalerem, człowiekiem, którego dobroduszność jest cechą charakteru najwybitniejszą a w dodatku jest zakochanym w pannie na zabój. W takich okolicznościach wypadki przebaczenia zdarzają się w życiu, w „Tęczy" Krzywoszewskiego znalazła wina przebaczenie na scenie. O sztuce samej, o jej konstrukcyi i sposobie prowadzenia akcyi możnaby powiedzieć, że posiada sporo zalet, świadczących o wybitnych zdolnościach komedyopisarskich autora. Autor zestawia umiejętnie cechy charakterystyczne danej sytuacyi, wyszukuje zręcznie szczegóły, oświecające kontury figur i potrafi w danym razie wywołać nastrój odpowiedni do uwydatniania kontrastów, zwrotów w akcyi i przeprowadzenia graduacyi. Zarzut możnaby mu ten uczynić, że niektóre postacie są nieco za pobieżnie naszkicowane, skutkiem czego giną w półcieniu, że postać bohatera dobrodusznego i niedołężnego traktowaną jest cokolwiek szablonowo. Tu i ówdzie, zdaje się, autor chciał posługiwać się tonami, w które obfitują utwory modernistyczne, co mu na dobre nie wyszło, bo talent jego jest wybitnie realistycznym.

* **Władysław Floryański**, dotychczasowy reżyser opery warszawskiej, ma się osiedlić w Pradze i — jak donosi *Hlas Naroda* z pewnego źródła — założyć tam operową i śpiewacką szkołę na wielką skalę. P. Floryański ma też dać szereg występów gościnnych w Nar. Divadle.

* **Wystawa obrazów żółkiewskich**. Dwa olbrzymie obrazy z kościoła żółkiewskiego, przestawiające najświetniejsze chwile oręża polskiego, mianowicie słynne zwycięstwa pod Kłuszynem (1610 r.) i pod Chocimem (1673 r.) obecnie staraniem Koła konserwatorów a kosztem kraju odrestaurowane, wystawione zostaną we Lwowie w b. „Pałacu sztuki" na placu powystawowym. Wystawa otwartą zostanie w sobotę 14 bm. i potrwa dni dziesięć, poczem obrazy wrócą do kościoła żółkiewskiego.

* **O! Tokio, Ta-na-Mi**, pod tym tytułem wyszła obecnie drukiem pieśń wojenna japońska, ułożona na chór męski (a capella). Autorem tejże kompozycyi jest jeden z tutejszych muzyków pod pseudonimem „Amicus". Utwór ten charakterystyczny polecamy towarzystwom spiewackim, jako rzecz bardzo wdzięczną i nie trudną do wykonania, a tem więcej, że wykonanie tejże byłoby na czasie.

**Repertuar teatru lwowskiego miejskiego.**

W sobotę „Gejsza" Jonesa

W niedzielę po poł. „Posłaniec Nr. 6666" Ziehrera. — wieczorem „Madej zbój" Mattauscha.

W poniedziałek „Słodka dziewczyna" operetka H. Reinhardta.

We wtorek „Tęcza" komedya w 3 aktach St. Krzywoszewskiego, rozpocznie „Złodziej" komedyaw 1 akcie Okt. Mirbeau.

## Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— W krakowskim sądzie powiatowym karnym odbyła się dziś tajna rozprawa wskutek skargi adwokata Hesskiego przeciw adwokatowi Szalayowi o obrazę czci. Powód do skargi dały znane zajścia podczas końcowej rozprawy wielkiego procesu w sprawie kradzieży kolejowych. Sędzia uznał dra Szalaya winnym obrazy czci i skazał go na 2 dni aresztu z zamianą na grzywnę 80 koron. Dr. Szalay wniósł odwołanie od winy i kary.

# Telegramy i telefonematy.

### Sytuacya.

**Wiedeń** 13. maja. Półurzędowe pisma niemieckie mocno się srożą z powodu wczorajszej enuncyacyi Koła polskiego. *N. Fr. Presse* z całą perfidyą twierdzi, że pierwszym celem tej enuncyacyi jest zakrycie klęski, jaką Koło polskie poniosło w swej akcyi pośredniczącej między Niemcami a Czechami. Potem oburza się to pismo, że Koło polskie przykłada tak wielką wagę do zmiany regulaminu izbowego. *Reichswehr* zaś oburza się z tego powodu, że enuncyacya Koła polskiego — jak pisze — godzi w dr. Koerbera.

Zupełnie inne stanowisko zajmuje *Zeit* i wyraża rezolucyi Koła polskiego uznanie za jej stanowczy i silny ton.

### Delegacye wspólne.

**Wiedeń** 13 maja. Pierwsze posiedzenie austryackiej delegacyi odbędzie się jutro w sobotę o godz. 4 po poł. w Budapeszcie.

### Sejm węgierski.

**Budapeszt** 13 maja. Sejm węgierski wśród owacyj na cześć króla uchwalił dziś ułożoną przez wszystkie stronnictwa enuncyacyę lojalności i wdzięczności za inicyatywę króla w sprawie sprowadzenia zwłok Rakoczego do Pesztu.

Następnie na propozycyę prezydenta uwierzytelniono zaraz protokół z uchwały, zawierającej podziękowanie dla cesarza, tak aby nad tą samą enuncyacyą mogła popołudniu obradować izba panów.

Załatwiono drugie czytanie przedłożenia o uregulowaniu płac notaryuszy. Jutro trzecie czytanie.

Jutro załatwić ma komisya przedłożenie inwestycyjne, które w poniedziałek wejdzie na porządek dzienny obrad izby.

### Zjazd władców Serbii i Bułgaryi.

**Belgrad** 13 maja. Król Piotr jedzie jutro do Wranii, poczem w Niszu zjedzie się z ks. Ferdynandem bułgarskim.

**Wiedeń** 13. maja. *Fremdenblatt* upoważniony jest do stwierdzenia, że wiadomość o zamierzonej dymisyi austro-węgierskiego ambasadora bar. Calice ze stanowiska w Konstantynopolu jest pozbawiona podstawy.

**Wiedeń** 13. maja. W Sebenico zmarł poseł do rady państwa i sejmu czeskiego Marcin Soukup.

**Zagrzeb** 13. maja. Zmarł Eugeniusza, Kunicic, chorwacki pisarz i poseł sejmowy. W chorwackiej literaturze powieściopisarskiej zajmował on pierwsze miejsce.

**Rzym** 13. maja. *Tribuna* donosi, że Rosya i Francya odmówiły przyjęcia protestu Watykanu przeciw rzymskiej podróży Loubeta. Również Anglia, której protest pośrednio doręczono, oświadczyła, że go nie przyjmuje.

**Sewilla** 13. maja. Król Alfons przybytu wczoraj wieczór w towarzystwie prezydenta ministrów, który był przedmiotem wrogich demonstracyj.

**Waszyngton** 13. maja. Rząd na prośbę Rosyi zarządził, aby poczta z Ameryki do Rosyi zamiast przez Syberyę szła przez Europę.

# Wojna.

(Telegramy „Gazety Narodowej".)

**Petersburg** d. 13 maja. Korespondent ros. Agencyi tel. donosi z Mukdenu z dnia 12 maja: Podług nadeszłych tu wiadomości japońskie wojsko w sile 4 do 5 kompanij zbliżyło się w środę napowrót do kolei na północ od portu Adams. Stoczono tu potyczkę, w której 4 Rosyan poległo. 10.000 Japończyków z 50 działami znajduje się w Szaliczajpudze. Inny znaczny oddział nieprzyjacielski maszeruje wzdłuż Tajanshe w kierunku północno-zachodnim. W Pitzewo budują Japończycy forty. Pewien oddział nieprzyjacielski znajduje się w drodze ku Tainju, niepokoi go oddział naszej konnicy.

**Petersburg** 13 maja. (Telegr. własny). Jenerał Charkiewicz nadesłał obszerne sprawozdanie o rozmaitych potyczkach nad Jalu i koło Piczewo. Japończycy zajęli stanowisko 8 kilometrów na północ od Takuszan. Podług otrzymanych doniesień, 10.000 japońskiej piechoty z ciężkiemi działami górskiemi wyruszyło do Siujan.

Jenerał Flug donosi, że 10 i 11 maja otrzymał wiadomości z Fenwanczengu, że japońska dywizya wyruszyła ztamtąd do Haiczen, podczas gdy inna dywizya piechoty z 40 działami i 1500 konnicy znajduje się w drodze do Fenwanczengu. Ogólną liczbę wojska japońskiego, znajdującego się koło Piczewo, obliczają na 20.000 żołnierzy. Dnia 10 maja oddaliło się wojsko japońskie od linii kolejowej a wówczas żołnierze 4 batalionu pułku kolejowego pod wodzą podpułkownika Spirydonowa przywrócili połączenie kolejowe z Portem Artura.

**Petersburg** 13 maja. Szefa akademii marynarki i dyrektora korpusu kadetów marynarki wiceadmirała Czuknina mianowano komendantem floty Czarnego Morza. Następcą Czuknina w Petersburgu mianowano gubernatora Archangielska, Rinskija Korsakowa.

**Londyn** 13 maja. Prywatny korespondent Biura Reutera donosi z Petersburga, że rozpowszechniła się tam pogłoska, iż admirał Aleksiejew doniósł w telegramie do cara o wysadzeniu przez Rosyan w powietrze doków i urządzeń portowych na wybrzeżu w Dalnym, aby Japończykom utrudnić wylądowanie. Dalsze telegramy donoszą, że cały port Dalny został zniszczony.

### Pożyczka japońska.

**Nowy York** 13. maja. Zgłoszenia na subskrypcye pożyczki japońskiej przewyższyły znacznie kwotę, która miała być subskrybowana. Mimo to do dzisiaj wieczór subskrypcya jest otwarta.

### Pożyczka rosyjska.

**Petersburg** 13 maja. *Prawit. Wiestnik* ogłasza ukaz carski w sprawie emisyi krótkotrwającej 5 prc. zagranicznej pożyczki państwowej w nominalnej wysokości 500 milionów rubli czyli 800 milionów franków, pod nazwą „5-procentowe obligacye dłużne kasy państwowej z r. 1904". Realizacyę pożyczki objęły: „Banc de Paris", „Credit Lyonnais" i Dom bankowy Hottingera w Paryżu. Skrypty dłużne opiewać będą na nazwisko i jedna część na 187½ rubla czyli 500 franków, druga na 1875 rubli czyli 5.000 franków. Kapitał i odsetki są wolne od podatków. Amortyzacya pożyczki ma nastąpić w dniu 14 maja 1909 roku.

# Rozmaitości.

Ω **Tytoń w użyciu u monarchiń**. Czy wiadomo komu, że piękna królowa postugalska, Marya-Amalia w ścisłem gronie lubi palić papierosy. Używa ona lekkiego tytoniu tureckiego. Jej matka, hrabina Paryża lubuje się w prawdziwych Hawanna; pali jednak bardzo rzadko. Tytoń musi być drobno krajany, układany w tutkach papierosowych. Palenie tytoniu jest wśród monarchiń bardzo rozpowszechnione. Cesarzowa Elżbieta paliła dziennie 30 do 40 papierosów z tytoniu tureckiego lub rosyjskiego. Niekiedy paliła małe cygara włoskie, popijając przytem czarną kawę.

Carowa Aleksandra nie gardzi też tytoniem. Na jej biurku znajduje się artystycznie wykonana, złota papierośnica, obok srebrna popielniczka i podstawka z pudełkiem zapałek. Królowa włoska pali rzadko kiedy. Natomiast królowa Krystyna, matka Alfonsa XIII zużywa codziennie bardzo wiele egipskich papierosów. B. królowa serbska, Natalia posiada prześliczny garnitur do palenia; pali wyłącznie papierosy. Biurko królowej rumuńskiej zdobi piękny garnitur złoty do palenia, ale Carmen-Sylva nie znosi... woni tytoniu. Na dworze angielskim damom zabroniono surowo używać tytoniu. Królowa nie ścierpiałaby, aby w jej obecności palono. Wśród arystokracyi angielskiej jest tytoń u dam w powszechnem użyciu.

## *To i owo.*

**I ja.**

— I on, gałgan, tak cię zwymyślał!... Ja nie wiem, cobym mu zrobiła, a ty nic?..

— Ja? ja... ja też nie wiedziałem, co mu zrobić.

**U wód.**

— Odjeżdżam, ale chwile, spędzone w towarzystwie pani, były najpiękniejszemi w mem życiu... O, gdybym mógł cię, pani, nazwać moją!

— Niestety. Zataiłam przed panem najważniejszy szczegół mego życia — mam męża...

— A ja... żonę.

# Dział ekonomiczny.

β **Kasa oszczędności m. Krakowa**. Wielki wydział kasy oszczędności miasta Krakowa odbył w środę posiedzenie pod przewodnictwem prez. Friedleina. Dyr. Staniszewski przedłożył sprawozdanie za rok ubiegły, wykazujące stan wkładek w kwocie 22.215.087 kor., majątek 3,474.828 kor., czysty zysk zaś 91.830 kor., czyli o 18.761 kor. więcej, niż w roku ubiegłym. Z tego czystego zysku rozdzielono 67.750 kor. na cele miejscowe użyteczności publicznej, między innymi na łaźnie ludowe 15.000 kor., na restauracyę kościoła Maryackiego 12.000 koron itd. Syndykiem kasy mianowano adw. dra Fedorowicza.

β **O zniżenie podatku cukrowego**. Stowarzyszenie przemysłowców cukrowniczych z Czech odbyło w Pradze walne zgromadzenie, na którem uchwalono petycyę do rządu o jak najrychlejsze zniżenie podatku cukrowego i domaganie się jak najostrzejszych środków przeciw handlowi sacharyną i przeciw jej przemyceniu.

β **Dyrekcya kolei pastw**. ogłasza: Galicyjsko-wiedeński związek kolejowy. Z dniem 1 maja a o ile nastąpi podwyższenie przewoźnego, z dniem 15 maja 1904, wchodzi w życie dodatek V do taryfy, część II, dla wymienionego wyżej związku, ważnej od dnia 1 sierpnia 1900 r. Dodatek ten zawiera: Uzupełnienia postanowień taryfowych, zmiany postanowień reekspedycyjnych, nowe taryfowe stopy dla przewozu ze stacyj linii Lwów-Sambor do Wiednia, dworca nad brzegiem Dunaju, dworca kolei państwowej i dworca kolei północnej, zmiany stacyjnych taryf dla towarów zaliczanych według klasowej taryfy do Wiednia, dworca kolei północnej i kolei państwowej i do Wiednia, dworca nad brzegiem Dunaju, stacyjne taryfy dla przewozu zabitego bydła, jakoteż świeżego mięsa jako posyłkę towarową do Wiednia, dworca kolei północnej i kolei państwowej i do Wiednia, targowej hali (wyjątkowa taryfa XV) a wreszcie zupełnie zmienione zestawienie czasokresu dostawy.

β **Petrolea**. Walne zgromadzenie Petrolei odbyło się wczoraj. Uchwalono: podwyższyć należytość magazynową z 6 hal. na 12 hal. za cetnar metr., oraz zmienić § 18 statutu i odtąd nie wolno komitentom wystąpić ze związku Petrolei do końca jej istnienia t. j. 30 lipca 1908 r.

Obecna skala zadatkowa Petrolei na ropę borysławską wynosi od stycznia b. r. 2 kor. 50 hal. ale prawdopodobnie w czerwcu podniesioną zostanie do 3 kor. za metr. centnar.

### Z rynków towarowych.

**Wiedeń** 13 maja. (Tel. własny). Niepomyślne ocenianie spodziewanego rezultatu amerykańskich żniw — na giełdach zamorskich, które dziś słabsze notowania zgłaszają, na razie nie wywarło żadnego widocznego wpływu Wewnątrz państwa usposobienie wzmacnia się; doniesienia o zasiewach nie są bez skarg. Oferty są trwale słabe. Notowania wszystkich artykułów ustalone raczej aniżeli silne.

**Bank rolniczy we Lwowie.** Dnia 13 maja. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·50 do 8·70, pszenica nowa 0·00 do 0·00, żyto gotowe 6·25 do 6·50, nowe 0·00 do 0·00, owies obroczny gotowy 5·50 do 6·00, nowy 0·00 do 0·00, jęczmień pastewny 0·00 do 0·00, jęczmień browarny 6·00 do 6·50, rzepak 9·15 do 9·40, rzepak nowy 0·— do 0·—, groch pastewny 6·— do 6·25, groch do gotowania 7·70 do 10·—, wyka 5·25 do 5·75, bobik 5·75 do 6·25, hreczka 7·50 do 8·50, kukurudza nowa 0·00 do 0·00, stara 6·10 do 6·30, chmiel za 56 kilo od —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 65·—, biała 50·— do 75·—, szwedzka 60·— do 75·—, tymotka 24·00 do 28·—.

Spirytus loco za 50 litrów gotowy 21·— do 21·25 paritas Tarnopol eskontyngentowy 14·00 do 14·25.

**Budapeszt** dnia 13 maja. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 0·— do 0·— na maj 7·94 do 7·95 na październik 8·05 do 8·06 żyto na kwiecień —·— do —·—, na październik 6·68 do 6·69 owies na maj 5·32 do 5·33, na październik 5·57 do 5·58, kukurudza na maj 5·00 do 5·01 na lipiec 5·14 do 5·15, rzepak na sierp. 11·00 do 11·10.

Oferty: mierne
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie: lepsze.
Stan powietrza: pięknie

**Wiedeń** dnia 13 maja. Cukier 20·80 do — 20·90 (spokojnie). Nafta galicyjska —·— do —·— spirytus 47·00 do 47·40

### Z rynków pieniężnych.

**Wiedeń** dnia 13 maja. (Telegram „Gazety Narodowej".) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 637·00, węgierskiego zakładu kredytowego 751·50, Anglobanku 279·—, Unionbanku 515·00, Banku dla krajów koronnych 424·25 Bankvereinu 509·00, Bodencreditu 925·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 543·—, kolei państwowych 636·25, kolei południowej 79·00, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 424·00, kolei północnej 5550, kolei czerniowieckiej 576·00, alpiny 408·00, Rima Muranya 488·00, praskiego towarzystwa żelaznego 1965, fabryki broni 457·00, tureckie tytoniowe 336, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1075·—, oblig. węg indemniz. 97·95, renta majowa 99·50, austryacka renta koronowa 99·45, węgierska renta koronowa 97·35, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·45, 4-procentowe listy Banku krajowego 99·00, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 101·80, 5-procentowe komunalne obligacye Banku krajowego 111·50, 4-procent listy Banku hipotecznego 99·40, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 101·50 5-procentowe listy Banku hipotecznego 103·30, 4-procentowe galicyjskie obligacye propinac. 99·95, 4-procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 1895 99·75, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·25, losy tureckie 129·00, marki 117·35 ruble 253·—.

**Paryż** dnia 13. maja. Zamknięcie giełdy Trzy procentowa renta 96·62 Mąka 27·72.

**Berlin** dnia 13 maja. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85.25 (podług obliczenia procentowego). Spirytus ——, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—.

**Frankfurt** dnia 13 maja. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 200·70, Kolej państwowa 000·— Alpiny —·00, Disconto 000·00, Laura 000·00.


**Promesy** do wszystkich ciągnień losów austryackich

Bezpłatna rewizya losów dla wszystkich ciągnień. — Ubezpieczenie losów od strat przy wylosowaniu najmniejszą wygraną.

**Sokal i Lilien**

**Dom bankowy i kantor wymiany**



Okulista

**Dr. LEON GRUDER**

b. asystent i operator na klinice ocznej radcy dworu dra Fuchsa we Wiedniu, ordynuje obecnie przy ulicy Sienkiewicza l. 5 (dawniej ul. Kręta, obok hotelu George'a) od 10 do 12 przed południem i od pół do 4 do 5 po poł.


**HOTEL EUROPEJSKI.**

Alberta Szkowrona.

Przyjechali do Lwowa dnia 13 maja 1904. W. hr. Jabłonowska z Zagwoździa, P. Postolski z Przemyśla, A. Patroszewski z Kolonii, L. Krzywad z Kołomyi, J. Soroka z Radziwiłowa, H. Wiśniewska z Rosyi, W. Bräuer i F. Brosch z Wiednia, W. Pieniążek z Lipinki, Z. Horodyska ze Zbydniowa, W. Polański z Rudnik, H. Wielowiejski z Olejowa.

# Z ostatniej chwili.

### Sprawa p. Walewskiego.

**Wiedeń** d. 13 maja. (Telegr. własny.) Sąd handlowy we Wiedniu rozpatrywał dziś prośbę p. Walewskiego co do sprostowania stanu rzeczy w wyroku, wydanym przeciw Walewskiemu w sprawie jego z towarzystwem akcyjnem Leopolda Poppera. Dr. Emil Frischauer, zastępca towarzystwa tego zaznaczył, że cała dzisiejsza prośba oskarżyciela polega na chęci umycia się choć w części w obec opinii publicznej.

Sąd handlowy wydał następnie wyrok odrzucający powyższą prośbę p. Walewskiego o sprostowanie wyroku w głównych punktach a tylko w jednym punkcie zarządził uzupełnienie.

### Wojna rosyjsko-japońska.

**Londyn** 13. maja. (Tel. wł.). Japończycy mają z trzech stron zaatakować główną pozycyę Rosyan. Jeden korpus japoński maszeruje w północnym kierunku do Saimatsi wzdłuż linii kolei Mukden Liaojung-Kaiczu. Inny korpus pod wodzą Kurokiego znajduje się w Fenwanczen, trzeci korpus maszeruje przez Liujan na Haiczen.

**Londyn** 13 maja. (Tel. własny). Na rozkaz Aleksiejewa zniszczono port Dalny, który Rosyę tyle kosztował. Postanowienie to i wykonanie jego wywołało ogromną senzacyę. *Daily Telegraph* nazywa Dalny wschodnio-azyatycką Moskwą i stwierdza, że właśnie podczas niszczenia Dalnego słychać było eksplozye, o których donosił admirał Togo.

**Londyn** 13 maja. (Tel. własny). Kuroki przeszedł z całą swą armią rzekę Tujangho, aby zająć półwysep Liaotung i zupełnie odciąć Port Artura.


**DROBNE OGŁOSZENIA**

po 2 ct. od wyrazu.

**Bulion**

świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — Dwór Łapszyn-Brzeżany.

**Taczki** wyrabia JAN WARTA w Rakowie (Galicya). 48

**Biedny lakiernik** poszukuje pracy. Kapuciński. Lwów, ul. Spadzista N. I.

**Rządca dóbr**, kawaler, w średnim wieku, posiada studja fachowe, trzydziestoletnią praktykę na większych obszarach, poszukuje od 1. lipca posady w większym majątku. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje: Franciszek Babraj, Tyrawa Wołoska, p. I. 101

**Róże szczepione**

na korzeniu, krzaczaste, 10 sztuk franco 5 koron. Jul. Brunicki — Szkółki handlowe Podhorce obok Stryja. 382

**Krynica.** 339

**Pensyonat „pod Wisłą"**

przyjmuje od 15 maja całe rodziny — pojedyncze osoby — i zapewnia młodym Panienkom przybywającym bez starszych osób troskliwą opiekę. Emilia Burzyńska, wdowa po prof. Uniw. Jagiell.

do 15 maja: Kraków' Studencka nr. 28.

**Lecznicze miejsce na serce i nerwy** „Kurpark" Schreiberhau w Rsg. Metoda leczenia na własny sposób udowodniona. Wspaniały park 8—15 m. p. Lekarze: dr. Schmidt dr. Seibert. Cenniki bezpłatnie. 324

**Piegi**

usuwa w 7 dniach zupełnie

**dr. Christoffa ambrakrem,**

najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czysto i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginalnych słoikach, których opakowanie ma zarejestrowany znak ochronny.

**Cena 1 k. 60 h. Mydło do tego 70 h.** 278

Główny skład ma we Lwowie Zygm. Rucker, apt.; w Krakowie Wiktor Redyk, H. Bartmański i Ska, apt; w Nowym Sączu R. Jakubowski, apt.; w Przemyślu M. Schwarz apt.; w Tarnopolu Mar. Krzyżanowski, apt.; Dr. J. Franzes. apt. — Składy prócz tego we wszystkich większych aptekach i składach aptecznych.

**Stefan Grudziński, organmistrz w Jaśle.**

Zawiadamia W. Duchowieństwo, iż wyrabia organy różnej konstrukcyi o nader przyjemnych głosach, z właściwą intonacyą, z gwarancyą 10-letnią. Oraz naprawia z gruntu stare organy, przerabia i ulepsza wszelkie części mechaniczne, dorabia głosy wszelkiego rodzaju. Miechy z najnowszem ulepszeniem, klawiatury nowe, oraz przerabia ze skróconej skali na francuską, po nader przystępnych cenach na raty i za gotówkę.

Posiadam wiele świadectw od W. Duchowieństwa za mą ścisłą i sumienną pracę z dyecezyi krakowskiej, przemyskiej, kieleckiej, z Czech i Morawy, oraz podziękowanie publiczne od W. ks. dr. Juliana Bukowskiego, prałata kościoła św. Anny w Krakowie dnia 12 kwietnia br. za zrobienie nowego organu, który za pracowite i sumienne wykończenie był uznanym, w dowód czego pozwolono mi się powołać na wyżej wymienionego W. ks. dr. J. Bukowskiego, prałata w Krakowie, dla powierzenia mi pracy.

Z poważaniem

360 **Stefan Grudziński.**

Pierwszorzędne **Biuro** nauczycielskie Mm Allement, Trzeciego Maja l. 5, poleca nauczycielki.

**Obergrund** przy Bodenbach n. Łabą, środkowy punkt czesko-saskiej Szwajcaryi. Klimatyczno-terenowy Zakład kąpielowy.

**Pensyonat Kocha Hotel, i Willa Starka.**

Proszę żądać prospektów. Adres listów i telegramów: Koch, Obergrund-Bodenbach. 318

**Wykaz wolnych posad rządowych, publicznych i prywatnych**

z 10 maja br. zawiera przeszło 100 posad i zajęć. Prenumerata miesięczna 60 ct. kwartalna 1·50 zł. Wychodzi 1-go, 10-go i 20-go. „Informator", Kraków, Szpitalna 34. 381

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

**Józef J. Leinkauf**

**Lwów, plac Smolki 3,**

poleca

swoje nowe sprowadzone wozy meblowe.

Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych. Spedycye wszelkiego rodzaju. 27

Kupujcie tylko **Krochmal brylantowy**

„Bałanta"! — Wszędzie do nabycia. Handel Soleckiego, Lwów, ul. Batorego 2, rozdaje próbki darmo. 312

**Kawiarnia Amerykańska**

68 przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie.

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór.

**Wózki, łóżka, Krzesła dziecinne** 344

najlepsze, najtańsze w największym wyborze u

**L. Guttmanna,**

Lwów, Jagiellońska 8.

Dr. Fryderyka Lengiela

**BALSAM BRZOZOWY**

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od najdawniejszych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek. 4

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już nazajutrz rano odpadają prawie niezauważalne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia złr. 1·50. Dr. Lengiela mydło benzoesowe, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło na skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygmunta Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin drogueryą; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Hass.

**PIGUŁKI BLANCARD'A**

*NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM*

POTWIERDZONE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ W PARYŻU

Pomyślnie skutkują w Bladaczce, Niedokrwistości, Bladości cery, w Syfilis organicznej, w Lymfatyzmie i we wszystkich chorobach spowodowanych zarodkiem skrofulicznym (nabrzmienia, strum, wole na szyi, etc.)

DOZA: 2 do 6 Pigułek dziennie. — BLANCARD & Cie, 40, rue Bonaparte, PARIS.

We Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha i Sp., Wiszniewskiego i Ruckera.

W Krakowie w aptekach: PP. Wiśniewskiego i Ruckera. 43

# Źródło litynowe Szynye Lipocz

# SALVATOR

## Nadaje się doskonale

**w cierpieniach nerek i pęcherza, w piasku moczowym, zaburzeniach moczowych, reumatyzmie, podagrze i cukrzycy oraz w katarach narządów oddechowych i trawienia.**

387

Działanie moczopędne! Wolne od żelaza. Łatwo strawne! Wolne od bakteryj!

## Dobrowolne zawiadomienia o powodzeniach leczniczych źródła litynowego „Salvator“:

Sprzedaż we wszystkich składach wód mineralnych oraz w zarządzie źródła Salvator w Eperies.

1. Z powodu artretycznych dolegliwości odwiedzałem przez szereg lat Cieplice w Czechach dla użycia kąpieli. Lekarz mój na miejscu **dr. Wilhelm Lieblein** zalecał mi gorąco pańskie źródło „Salvator“; wywarło ono na moje objawy podagryczne wpływ o tyle dobroczynny, iż od wielu lat sprowadzam od Pana wodę „Salvator“.
Z głębokim szacunkiem
Hainburg, 24 października 1903. *Otto Römer*,
(prow. Saksonia). radca handlowy

2. Tutejszy naczelny **dr. Karol Bayer** zaordynował dzieciom moim w szkarlatynie wodę „Salvator“; dała ona wyniki doskonałe, szczególnie u jednego dziecka, która miało już poczynającą się chorobę nerek. Posłał mi Pan wtedy swój mały cennik i ja obstalowałem wodę dla mojej żony, której to dobrze zrobiło.
Serajewo, 21 października 1903. *Emeryk Premužić*,
kontrolor kasy państwowej.

3. W odpowiedzi na łaskawy w tych dniach otrzymany list Pana, w którym mnie Pan zapytuje, w jaki sposób zwróciłem uwagę na źródło „Salvator“, komunikuję niniejszem, co następuje:
Na cierpienia nerkowe (piasek nerwowy), które sprawiały mi okropne bole kurczowe, stosowałem z porady lekarzy kuracyę karlsbadzką. Od roku 1876 do 1893 udawałem się do Karlsbadu rokrocznie, przerywając tylko niekiedy, co w przeciągu tych 17 lat pociągnęło za sobą poważne wydatki.
Bole wprawdzie znikały, gdym dwa lata z rzędu kuracyę karlsbadzką stosował i zjawiały się znowu, kiedym rok jeden pauzował. Podczas mojej bytności w Karsbadzie w r. 1893 lekarz miejscowy, nie żyjący już obecnie **dr. med. Jakób Strakowanszky**, węgier, zwrócił moją uwagę na źródło „Salvator“, mówiąc do mnie przed wyjazdem moim:
„Panie! Mamy na Węgrzech doskonałą wodę mineralną, źródło „Salvator“, która w cierpieniach takich jak u Pana wywiera wybitny wpływ leczniczy. Po powrocie do domu spróbój ją Pan, a jestem pewien, iż nadal Karlsbad stanie się dlań zbytecznym.
Usłuchałem tej rady i od lat 10 sprowadziłem od Pana tysiące, jak Panu wiadomo, butelek.
Od czasu tego nietylko ja używam wodę „Salvaor“, ale także i wszyscy cierpiący na podobne choreby przyjaciele moi i znajomi, którym wodę zalecałem, gdyż od czasu, jak ją używam, w moczu moim nie ukazują się więcej ani piasek. ani żwir, ani też żadne bole kurczowe przez te lat 10 nie występują.
Błogosławię też wodę „Salvator“ i sprowadzam dla mojej rodziny i krewnych rocznie od 800—1000 butelek.
Na zakończenie zaznaczam, iż żonie mej na reumatyzm żadne kąpiele ciepłe nie służą, od czasu jednak jak pije „Salvator“, stan jej poprawił się znacznie.
Niedawno zamówiłem 200 butelek na mój użytek zimowy. Zamówienie otrzymał Pan, spodziewam się.
Z życzliwym ukłonem
Vág-Sellye, 14 października 1903. *Anton Levay*,
król. radca i właściciel ziemski.

4. Waszą wodę „Salvator“ zalecił mi ces. król. lekarz sztabowy **dr. Zwak** i po zużyciu 75 litrowych butelek wyzdrowiałem zupełnie; wydzieliły się kamyczki wielkości grochu i większe, które zachowałem i okazać mogę.
Gatterschlag, poczta Neuhaus. Z głębokim szacunkiem
31 października 1903. *Joh. Grobauer.*

5. Na zapytanie Pana odpowiadam Mu, iż od 13 blisko lat cierpię na diabet (choroba cukrowa) i lekarz mój **dr. Józef Kadyj** w Jaśle zalecał mi picie od czasu do czasu wody ze źródła „Salvator“, którą z powodzeniem stosuję jako środek oczyszczający i pęcherzowy.
Z głębokim szacunkiem
Zimna-Woda, poczta Maderówka, *Władysław Bieger*,
26 października 1903. obywatel ziemki.

6. Przed dwoma laty cierpiałem na skutki ostrego reumatyzmu stawowego — obrzmienia na nogach i rękach i za radą siostry mojej, która mieszkała w domu nieżyjącego już obecnie barona Nikolitsa de Rudna, piłem podczas mego pobytu letniego w Sztalbad-Daksberg w Górnej Austryi wodę „Salvator“ z najlepszym skutkiem, co również z dobrym skutkiem było stosowane przez wyżej wzmiankowanego barona i innych znajomych jego panów. Od tego czasu choroba mnie oszczędzała, nie sprowadzałem też więcej „Salvatora“, a piję sobie jak ongi piwo a czasami wino stołowe bez szczawy.
Salcburg, 12 października 1903.
Z głębokim szacunkiem *Gustaw von Rederer*,
ces. kr. radca dworu i P.

7. W odpowiedzi na godny list Pana komunikuję Mu, iż uwagę moją na »Salvator“ zwrócił lekarz, który tę wodę leczniczą przepisał mojej żonie na kurcz żołądka, pochodzący od przewlekłego kataru żołądka. Kurcze te po użyciu nieznacznej tylko ilości wody ustawały zawsze lub nabierały przynajmniej lżejszego przebiegu.
Ten sam lekarz zapisał mi „Salvator“ na **katar**, który mi pozostał z przebytego w dzieciństwie kokluszu i który w 40-tym roku mego życia przeszedł w ogólne kataralne cierpienie narządów oddechowych i trawienia. Już bardzo źle wyglądałem, schudłem i czułem się tak nędznie, iż w bardzo małym stopniu mogłem podołać obowiązkom swego powołania.
Przez użycie tej wody stan mój o tyle się polepszył, iż przybrałem nawet ciała, używając wodę w połączeniu z leczeniem Kneipa, główną jednak rolę odgrywa woda mineralna, którą z 3—4 miesięcznemi przerwami piję od lat dwóch; im ją częściej piję tem lepiej wyglądam i tem lepiej się czuję.
Muszę zauważyć w podatku, iż wtedy najlepiej doświadczam jej działania, kiedy piję wodę na czczy żołądek. Pełen szacunku
Zubna. *Antoni Adamkowits*, ks. grecko-katolick.

8. Na dręczące, pełne męki bóle nerkowe — radzono mi z różnych stron użycie wody „Salvator“. Spróbowałem też i z dobrym, mogę zaświadczyć, wynikiem. Spowodowała ona wydzielenie licznych małych kamyczków nerkowych, wskutek czego bóle się bardzo zmniejszyły.
Proszę Pana przysłać mi ponownie pod moim adresem za frachtem zaliczeniowym 25 1-litrowych butelek „Salvatora“.
Nagy-Rabe, 18 października 1903.
Z głębokim szacunkiem *Koloman Gettinger.*

9. Proszę Pana kazać mi wysłać jaknajprędzej pod moim adresem 25 1-litrowych butelek wody „Salvator“. Używam tę wodę mineralną już 15 lat prawie, gdyż przekonałem się, iż jest to najlepsza woda mineralna w cierpieniach pęcherza i nerek. Z głębokim szacunkiem
Karansebes, 7 listopada 1903. *Mikołaj Simonffy*
zarządzający kr. węg. urzędem solnym.

10. W odpowiedzi na łaskawe pismo Pana komunikuję Mu, że zwróciłem uwagę na źródło „Salvator“ z polecenia lekarza i mogę powiedzieć, iż użycie tej wody okazało się szczególnie skutecznem w powstałym u mnie, od trybu życia siedzącego, zastoju brzusznym i mianowicie w mem cierpieniu kataralnem pęcherza i miedniczki nerkowej.
Jednocześnie proszę Pana uprzejmie wysłać mi za zaliczeniem skrzynkę 25 1-litrowych świeżo napełnionych butelek, ale z tem zastrzeżeniem, że się uniknie niebezpieczeństwa mrozu. Z szacunkiem
Kaposvar, 5 grudnia 1903. *Józef Kelemen*
Barosz-ulcza 18. sędzia przy Kr. Węg. izbie sądowej.

11. Przed 10 laty cierpiałem na katar pęcherza i lekarz mój zaordynował mi na to wodę mineralną „Salvator“. Od tego czasu używałem ciągle i cierpienie się nie wznowiło.
Będę też zawsze pić wyśmienitą wodę tę i wszystkim, podobnemi cierpieniami obarczonym, ją zalecać.
Proszę przed nastaniem zimna wysłać mi 100 butelek po $^{3}/_{4}$ litra.
Sarvar, 11 października 1803. Z szacunkiem *Ludwik Ritter.*

12. Proszę najuprzejmiej kazać mi wysłać pod niżej podanym adresem 50 butelek po 1 litrze wody „Salvator“. Woda ta okazała się nadzwyczaj skuteczną na moje dolegliwości artretyczne w takim stopniu, że zaprzestałem na pewien czas jej użycia. Czując jednak z nastaniem zimy nowe bole w rękach i nogach, wracam do użycia „Salvatora“ i sądzę, że i obecnie z powodzeniem.
Nagy-Enyed, 12 października 1903. Z głębokim szacunkiem
*Valentin Medgyes*,
adwokat.

13. Cierpiałem dłuższy czas na reumatyzm i wszelkie stosowane środki lecznicze pozostały bez skutku, aż nareszcie leczący mnie lekarz **Dr. Stanisław Sterger** obecnie c. kr. lekarz okręgowy w Lublanie poradził mi jako środek leczniczy pańskie źródło „Salvator“. Po niedługiem stosunkowo stosowaniu wody czuję się znów zdrowym.
Loitsch, 28 października 1903. Z głębokim szacunkiem
(Kraina). *W. Drabek*,
handlujący drzewem.

14. Jakiś pan cierpiący na nerki opowiadał mi, iż przez lekarza w Karlsbadzie ma polecone pić po kuracyi $^{1}/_{4}$ litra „Salvatora“ dziennie. Od tego czasu krew w moczu się nie okazuje więcej, chyba przy nadmiernem piciu piwa.
Poradziłem jednemu bardzo choremu 75-letniemu starcowi, uważanemu przez wszystkich za straconego, którego mocz był ciemnoczerwony, prawie bronzowy i było go mocno czuć, ażeby pił „Salvator“ i on w kilka dni wyzdrowiał. Zamawiam przy niniejszem 50 butelek ($^{3}/_{4}$ litrowych).
Stacya kolejowa Oberhaid, miejscowej kolei Wodnan-Wellern.
Oberhaid, poczta Prachalitz, 12 października 1903.
(Czechy). Z szacunkiem
*Jerd. Kadlaček*, proboszcz.

15. Źródło „Salvator“ zalecił mi na moje cierpienia artretyczne **Dr. med. Adam Strumieński** w Brodach i działanie było doskonałe.
Łopatyn 25 października 1903. Z głębokim szacunkiem
(Galicya). *Leopold Mayer.*

16. Wracając do łaskawego listu Pana, pozwalam sobie donieść, iż obecnie żadnej wody nie potrzebuję, a jednak przyczyniła mi się ona do zupełnego wyleczenia, gdyż piłem ją wówczas, gdy cierpiałem na chorobę pęcherza. Zalecił mi ją **dr. med. Jakób Moller**, Müglitz w roku 1900.
Ziadlowitz, poczta Loschitz 15 października 1903.
(Morawia). *Hugo Pohl.*

17. Źródło „Salvator“ poleconem mi zostało na moje cierpienia artretyczne przez **dra med. Fritza Geza**, lekarza okręgowego w Técsö i uważam je za nadzwyczaj skuteczne.
Przy niniejszem proszę kazać mi wysłać pod moim adresem za zaliczeniem 2 skrzynki $^{50}/_{1}$ i 1 skrzynkę $^{25}/_{1}$ litrowych butelek.
Szynyérvarálja 15 października 1903. Z szacunkiem
(Komitat Szatmar). *Sylwester Lupis*, przeor klasztoru.

18. Bądź Pan łaskaw przysłać mi 10 skrzynek po $^{25}/_{1}$ litrowych butelek źródła „Salvator“. Ożywiony popyt na „Salvatora“ ze strony cierpiących na artretyzm obowiązuje mnie do zaprowadzenia tej wody ale gdyby nawet tak nie było, zaprowadziłbym ją z przyjemnością, gdyż według osobistego doświadczenia mego posiada ona dla celów tych niezrównaną siłę leczniczą.
Moros-Vásárhely, 11 października 1903.
Z głębokim szacunkiem
*Jrans Simon*, kupiec apteczny.

19. Co do łaskawego zapytania mam zaszczyt zakomunikować, iż kiedy przed dwoma laty cierpiałem na znaczne zaburzenia w narządach oddechowych i trawienia, przepisał mi także **Dr. med. Ignacy Viola** w czasie mego leczenia wodę Salvator.
Z czystem sumieniem mogę objaśnić, iż woda ta, którą odtąd nieustannie używam, była mi bardzo pożyteczną i będę wodę tę o nader dobroczynnym na wspomniane cierpienia wpływie nadal używać i każdemu polecać.
Keszthely, 24 października 1903. Z patryotycznym ukłonem
*Emeryk Dervarics*
właściciel ziemski.

20, Źródło Salvatora polecił mi radca ces. **Dr. med. Alfred Grünberger** w Karlsbadzie i nadaje się ono doskonale w cierpieniu mem: „oxalaty“.
Haide (Czechy), 14 października 1903. Z głębokim szacunkiem
*R. Diessel.*

21. Niniejszem udzielam Panu żądaną wiadomość, iż z powodu cierpienia artretycznego bawiłem przed kilku laty w kąpielach Pisztyan i tam mi gorąco polecono jako bardzo skuteczne źródło Salvator; stosowałem je też z powodzeniem. Obecnie sprowadzam wodę z tutejszego sklepu.
Grac, 10 października 1903. Z głębokim szacunkiem
*Wincenty Oblak*
c. k. dostawca dworu.

22. Na zapytanie Pana, w jaki sposób zwróciłem uwagę na źródło Salvator, komunikuję Mu, iż zalecił mi je na artretyczne cierpienie moje **Dr. med. Kalman Fodor** w Piszczanach i byłem z rezultatu bardzo zadowolony.
Retz, 13 października 1903. Z głębokim szacunkiem
(Dolna Austrya). *A. Petrich.*

23. Polecono mi Salvator, jako powszechnie uznaną i doskonałą wodę moczopędną, mogę też ją jako taką rekomendować, gdyż o jej skuteczności leczniczej przekonany jestem. Woda Salvator cieszy się zresztą taką sławą iż niepotrzebnemi się okazują dalsze reklamy.
Szarvas, 20 października 1903, Z głębokim szacunkiem
*Teodor Schichta.*

24. Po bezpośredniem sprowadzaniu Pańskiej wody nabywałem Salvatora w przeciągu trzech lat butelkami w sklepie aptecznym. Dobrze mi woda skutkowała na rozstrój żołądka i nerek, za co bardzo wdzięczny Panu jestem. Upraszam zatem kazać mi natychmiast wysłać pod niżej podanym adresem 25 dużych butelek wody z źródła Salvatora.
Stanisławów, 16 października 1903. Z szacunkiem
ul. Gazowa 67. *Klemens Kordaziewicz*
rewizor c. k. kolei państw.

25. W odpowiedzi na łaskawe żądanie Pana komunikuję **Mu**, iż doskonałe źródło jego „Salvator“ zalecił mi tu i przepisał w swoim czasie **Prof. Dr. med. Gustaw von Braun** i doskonałemu działaniu wody tej zawdzięczam uleczenie cierpienia mego.
Wiedeń, 11 października 1903. Z głębokim szacunkiem
*Adela de Grach.*

26. Na łaskawy list Pana komunikuję Mu, iż na doskonałe źródło Pana zwrócił uwagę **Dr. med. Alojzy Kastlunger**, obecnie lekarz praktykujący w Leogang, Pinzgau i zalecił mi je na moje cierpienia moczowe i kiszkowe, używałem je też z nader dobrem powodzeniem.
Kaprun, 11 października 1903. Z głębokim szacunkiem
(Salzkammergut) *Georg Marcher.*

27. Proszę najuprzejmiej przysłać mi dwie skrzynki butelek po trzy ćwierci litra Jego wody mineralnej „Salvator“. Picie tej wody wywiera bardzo dobry skutek w moich cierpieniach artrytycznych i było mi poleconem przez szwagra mego **Dra med. Kovach Antala**, lekarza okręgowego w Kunhegyes.
Török-sztź-Miklos, 14 pazdziernika 1903.
Z głębokim szacunkiem
*Paul Simon*, obywatel ziemski.

28. Żądaniu Pana chętnie zadośćuczynię, komunikując Mu, że kiedy przybyłem przed ośmiu laty do Karlsbadu z zaniedbanem cierpieniem kiszek, żółci i wątroby, z wagą ciała 50 kilogramów i poddałem się leczeniu mego lekarza na miejscu **Dra med. Adolfa Rittera**, ten w czasie kuracyi pozwolił mi wyłącznie pić zródło „Salvator“, które używałem stale jak wtedy tak i pózniej w domu. Od tego czasu zdrowie moje zupełnie się poprawiło. Dowodzi tego także obecna waga moja 83 kilogramów.
Arad, 10 października 1903. Z głębokim szacunkiem
ul. Ferdynanda 1 a. *Józef Kotz*, główny inżynier.

29. Zródło Pana „Salvator“ stosowałem w nabytem przed ośmiu laty cierpieniu pęcherza i kamieni nerkowych. Obecnie jestem już zupełnie zdrów i tęgi. Rekomendowałem także innym te wody z dobrym wynikiem.
Przyjm Pan moją najgłębszą wdzięczność.
Arad, 15 października 1003. *Stefan Marton.*

30. Pan **Dr. med. Francsik Imre**, król. lekarz sądowy i więzienny w Nagyszeben polecił mi waszą wodę mineralną „Salvator“ na niebezpieczne cierpienia kamicy nerek i pęcherza, oraz na chorobę żołądka i użyciu tej wody zawdzięczam życie moje, gdyż uratowała mnie od tych chorób. Mogę też polecić ją najgoręcej wszystkim cierpiącym na tego rodzaju choroby.
Kolozsvar, 14 października 1903. Z głębokim szacunkiem
*Władysław Marginean.*

31. Cierpię na nadmiar kwasu moczowego i na artrytyzm; profesorowie wiedeńscy poradzili mi picie „Salvatora“. Ta woda mineralna sprawia mi wielką ulgę w moiyh cierpieniach, piję ją też zwykle co lato.
Mieczyszczów, 12 października 1903. *H. Horowitz.*

Sprzedaż we wszystkich składach wód mineralnych oraz w zarządzie źródła Salvator w Eperies.


Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.